Dziś w walce o mundial Polska gra z Albanią
Komu pomogą piłkarze Widzewa? **str. 16**

FOT. JAKUB MLONKA

Jak stalinowscy prokuratorzy wspierali bezpiekę. W 1946 roku komuniści powołali wojskowe prokuratury i sądy rejonowe **str. 7-10**

POD PARAGRAFEM

Dziennik ŁÓDZKI

Czwartek, 26.03.2026
Wydanie A B C D
Nr 71 (27 239)
www.dzienniklodzki.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

JUTRO w Dzienniku Łódzkim:
Po klęsce Caracali, obsługa śmigłowców Apache otwiera złote lata dla Wojskowych Zakładów Lotniczych nr 1w Łodzi

Prezydent Nawrocki ułaskawi byłego działacza opozycji antykomunistycznej? **str. 5**

Nr ISSN 2353-6187 Nr indeksu 350-044

INWESTYCJE BUDOWA ZOSTAŁA PRZERWANA W 2024 ROKU

Dziesięć firm chce dokończyć budowę łódzkiego metra

Jacek Zemła
Łódź

Spółka PKP Polskie Linie Kolejowe zamierza zaprosić 5 firm do dialogu technicznego w sprawie dokończenia budowy tunelu, choć chętnych jest aż 10. Z finałowej piątki PLK wybierze trzech oferentów, a jeden z nich w tym roku wejdzie na plac budowy.

– Zaraz po zakończeniu formalnego sprawdzania ofert opublikujemy listę pięciu firm, które zaprosimy do dialogu technicznego – informuje Rafał Wilgusiak z Zespołu Prasowego PKP PLK.

Gotowość do drążenia tunelu łączącego Łódź Kaliską z Żabieńcem i Fabryczną zgłosiły m.in. firmy PORR (wygrała wcześniej przetarg na drążenie pod Łodzią tunelu dla Kolei Dużych Prędkości) oraz Gülermak (budowała metro w Warszawie, a obecnie w konsorcjum z Budimeksem drąży 3,8-km tunel na nowo powstającej linii kolejowej Podłęże - Piekiełko pod Krakowem.

Dialog techniczny PKP PLK z firmami zainteresowanymi dokończeniem budowy tunelu kolejowego w Łodzi ma dotyczyć m.in. zagadnień technicznych, w tym doboru technologii najlepszych do drążeniu tunelu, a także metod zabezpieczenia budynków i obiektów zabytkowych.

– Kiedy zakończymy ten etap, wybierzemy najlepszą koncepcję kontynuowania prac na budowie, opracujemy warunki zamówienia i skierujemy oferty do trzech finalistów, spośród których w kolejnej fazie postępowania wyłonimy budowniczego tunelu średnicowego – wyjaśnia Rafał Wilgusiak.

PLK zapowiada, że chce jak najszybciej wyłonić nową firmę aby w drugiej połowie roku mogła ona wejść na plac i dokończyć przerwaną we wrześniu 2024 roku budowę tunelu. Od tego czasu w hotelach i wynajętych mieszkaniach przebywa ok. 250 mieszkańców, którzy zostali wysiedleni na czas budowy i nie mogą wrócić do swoich mieszkań. Koszt zakwaterowania to ok. 2 mln zł miesięcznie. Dotychczas ponosił go wykonawca - firma PBDiM. Jednak po zerwaniu na początku lutego umowy z PBDiM przez PLK, to inwestor finansuje zakwaterowanie i wyżywienie wysiedlonych mieszkańców. Ciąży na nim także zapewnienie całodobowej ochrony terenu, na którym budowany jest tunel oraz odwadnianie go.

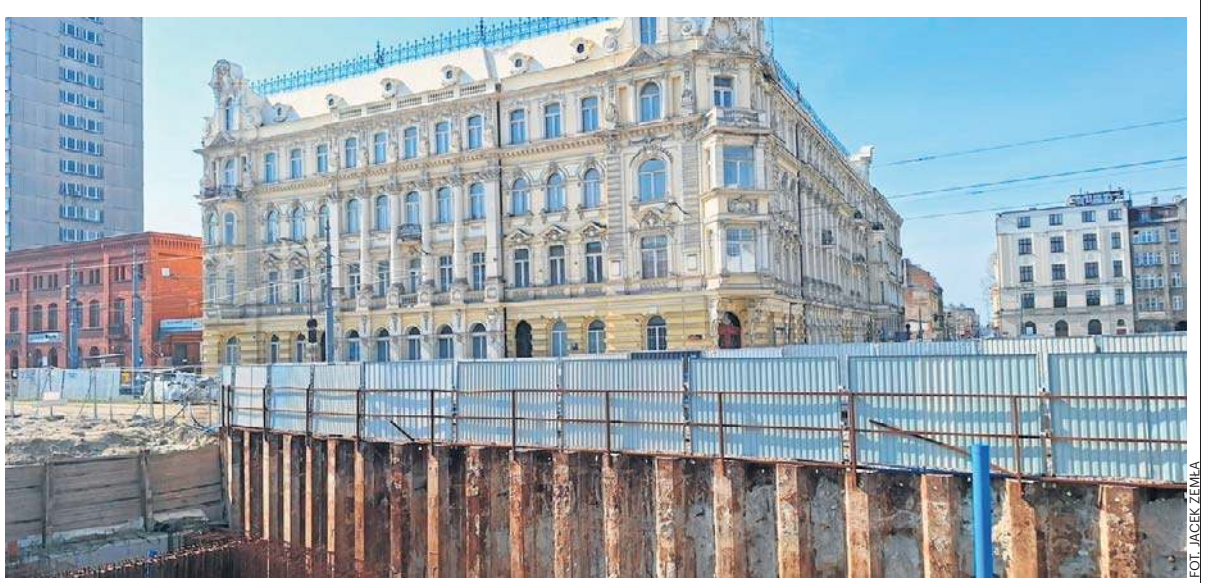
FOT. JACEK ZEMLA
Budowa tunelu średnicowego w Łodzi zamarła już dawno, ale od lutego nie dzieje się tu kompletnie nic

FOT. MATYLDA WITKOWSKA

ŁÓDŹ
Łódzki radny Tomasz Kacprzak domaga się wprowadzenia zakazu sprzedaży alkoholowych małpek, powołując się na względy społeczne i ekologiczne **str. 4**

Odrodzona WAM w Łodzi na ostatniej prostej

Wiceminister obrony Cezary Tomczyk: – Zakładamy, że w Wojskową Akademię Medyczną w Łodzi zainwestujemy około 400 milionów złotych **str. 2**

Łódź
Łódzkie Błonia należy jednak osuszyć. Naukowcy nagle zmienili zdanie **str. 4**

Łódź
Zatrzymano członków gangu. Zmuszali kobiety do prostytucji **str. 4**

eprasa.pl 55ed6ccc8c

Jutro w naszej gazecie
PULS

Od Caracali do Apaczy. Wojskowe Zakłady Lotnicze nr 1 w Łodzi przeszły ciężką drogę, ale teraz rysuje się przed nimi złota era.

AUTOPROMOCJA 0010990256

Zamów **prenumeratę**
Dziennik Łódzki **42 715 80 68**
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dzienniklodzki.pl

FOT. RDLP

W ubiegłym sezonie Fermina również wyprzedziła swego towarzysza

Do gniazda czarnych bocianów wróciła już pani bocianowa

Magdalena Rubaszewska
Łódzkie

W gnieździe bocianów czarnych w lasach regionu łódzkiego, skąd jest prowadzona transmisja online, rezyduje już Fermina. Samica wróciła z zimowisk rano w niedzielę 22 marca.

Lada dzień powinien dołączyć Florentino, partner Ferminy. U bocianów zazwyczaj jest tak, że na wiosnę do gniazda jako pierwszy ściąga samiec.

- Świadczy to o tym, że zimuje bliżej, w Hiszpanii, Bułgarii, Grecji, Turcji bądź Izraelu. Jej droga powrotu jest więc krótsza. Florentino przylatuje później, ponieważ zimę spędza w Afryce i ma do pokonania dłuższy dystans - wyjaśnia profesor Piotr Zieliński z Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska Uniwersytetu Łódzkiego, który wspólnie z Regionalną Dyrekcją Lasów Państwowych w Łodzi realizuje projekt edukacyjny „Bociany Czarne Online". Dzięki niemu internauci od kilku lat śledzą na bieżąco życie bocianiej pary.

Para Fermina4 (wcześniej gniazdo zajmowały inne samice) i Florentino w ubiegłym sezonie odchowała trzy młode. Ptaki zostały wyposażone w logery, czyli nadajniki wysyłające sygnały o ich położeniu. Jednak na razie informacji brak.

- Z doświadczenia z poprzedniego lęgu wynika, że młode ptaki podejmują wędrówkę w drugiej połowie kwietnia. Ponadto mogą jeszcze znajdować w obszarze bez zasięgu telefonii komórkowej, od której zależy możliwość lokalizcji - dodaje prof. Zieliński.

Wiceminister Tomczyk: Mamy plan na WAM w Łodzi, zainwestujemy 400 mln zł

Sławomir Sowa
Wywiad

Rozmawiamy z Cezarym Tomczykiem, wiceministrem obrony narodowej

Panie ministrze, kiedy zostanie uchwalona ustawa o Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi?
Projekt ustawy został przyjęty przez Komitet Stały Rady Ministrów w zeszłym tygodniu i w następny wtorek prawdopodobnie trafi na posiedzenie Rady Ministrów, a następnie już do parlamentu. Pracowaliśmy nad tą ustawą ponad rok. Resorty zgłosiły ponad 200 uwag. To była ciężka praca, ale myślę, że efektywna i na samym końcu Wojskowa Akademia Medyczna powstanie. Właśnie teraz prosto z WZL nr 1 [w poniedziałek 23 marca - przyp. red.] jadę do Wojskowego Centrum Kształcenia Medycznego w Łodzi, gdzie odbędzie się kolejne spotkanie poświęcone WAM. Mamy już plan jak Akademia ma się rozwijać. W pierwszej kolejności uruchomione będą studia w zakresie ratownictwa medycznego, potem kierunek lekarski i krok po kroku budowanie kolejnych zdolności. Zakładamy, że w samą WAM zainwestujemy około 400 milionów złotych.

FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

Najpierw uruchomione będą studia w zakresie ratownictwa medycznego – mówi minister Tomczyk

Ale same studia dopiero zostaną zainaugurowane za rok, nie teraz, choć w pierwotnym projekcie ustawy zakładano, że studia w nowej WAM zostaną uruchomione w roku akademickim 2026/2027.
Nie wszystko zależy od nas. My chcielibyśmy, żeby wszystko odbyło się możliwie szybko, ale kiedy przychodzą uwagi z innych resortów, to trzeba się z nimi zmierzyć, zamknąć cały proces legislacyjny. Bez tego po prostu nie możemy ruszyć.

I na końcu potrzebny jest jeszcze podpis prezydenta pod ustawą...
Senatorowie i posłowie z PiS-u również wspierają ten projekt, przynajmniej tak deklarują, więc nie zakładam, żeby to był jakiś kłopot polityczny. Ktoś musiałby być szalony, żeby nie złożyć podpisu pod Wojskową Akademię Medyczną.

W ciągu ostatnich kilku miesięcy zatwierdziliśmy ponad 100 nowych etatów, jeżeli chodzi o WCKMed w Łodzi

Panie ministrze, słyszałem, że w Wojskowym Centrum Kształcenia Medycznego w Łodzi, które będzie bazą dla odrodzenia WAM, są pewne obawy związane z tą operacją. W jakim sensie?

Obawy dotyczące całego procesu, tego, czy wszyscy pracownicy WCKMed znajdą zatrudnienie w WAM i na jakich warunkach. Szef WCKMed też nie zostanie z automatu komendantem rektorem WAM, bo wyznaczy go minister obrony.
W ciągu ostatnich kilku miesięcy zatwierdziliśmy ponad 100 nowych etatów, jeżeli chodzi o WCKMed. Właśnie po to, żeby go rozwijać. I WCKMed, zgodnie z projektem ustawy, stanie się częścią Wojskowej Akademii Medycznej. To wielki projekt w zakresie medycyny pola walki. Jeżeli do tego dołożymy wojska medyczne, które tworzą się w Krakowie, to myślę, że akurat tutaj wszyscy mogą nie tylko spać spokojnie, ale mieć pewność, że akurat ten kierunek rozwoju będzie kontynuowany.

Pogoda w regionie

Dzisiaj
Dzień **8°C** Noc **1°C**
Barometr **1006 hPa**
Wiatr **płn-zach., 25 km/godz.**
Biomet **neutralny**

Jutro
Dzień **11°C** Noc **0°C**

Sobota
Dzień **12°C** Noc **0°C**

Niedziela
Dzień **10°C** Noc **0°C**

Dziś pochmurno, możliwy przelotny deszcz

26 MARCA 2026

Dziś 85. dzień roku.
Do końca roku zostało 280 dni.

Wschód słońca w Łodzi
o godz. 5.30, a zachód o godz. 18.06. Dzień będzie trwał 12 godz. 35 min. i będzie dłuższy od najkrótszego dnia w roku o 4 godz. 45 min.

Dzisiaj imieniny obchodzą:
Bazyli, Dyzma, Emanuel, Emanuela, Feliks, Larysa i Teodor

Przysłowie na dziś:
Kto mieczem wojuje, od miecza ginie

KALENDARIUM

1885
Rozpoczęły się tzw. rugi pruskie – masowe wysiedlenia Polaków i Żydów z paszportami rosyjskim i austriackim z Prus

FOT. WIKIMEDIA

1905
Bojowiec PPS Stefan Okrzeja (na zdjęciu) dokonał zamachu bombowego na cyrkuł carskiej policji w Warszawie. Został skazany na śmierć.

1943
Pod warszawskim Arsenałem Grupy Szturmowe Szarych Szeregów uwolniły harcmistrza Jana Bytnara „Rudego" oraz 25 innych więźniów

1956
Telewizja Polska wyemitowała premierowe wydanie pierwszego polskiego talk-show Tele-Echo. Prowadzącą była Irena Dziedzic.

2007
W Zakładzie Karnym w Sieradzu strażnik więzienny zastrzelił 3 policjantów z Pabianic, a konwojowanego przez nich osadzonego ciężko zranił

eprasa.pl 55ed6ccc8c

MATERIAŁ INFORMACYJNY URZĘDU MARSZAŁKOWSKIEGO WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO
0011487119

Fundusze Europejskie

Medycyna jutra w naszych szpitalach.

WIELKIE ZMIANY DLA PACJENTÓW Z ŁÓDZKIEGO

Ostatni rok przyniósł prawdziwy przełom w regionalnej ochronie zdrowia. Dzięki ogromnemu wsparciu z Funduszy Europejskich oraz budżetu województwa, nasze szpitale wzbogaciły się o sprzęt najwyższej klasy. Dla każdego mieszkańca oznacza to krótsze kolejki, szybszą diagnozę i dostęp do zabiegów, które jeszcze niedawno wydawały się nieosiągalne.

Nowoczesny sprzęt blisko domu

W całym regionie widać efekty wielkich inwestycji, które poprawiają komfort leczenia. Szpital w Zgierzu przechodzi właśnie modernizację wartą blisko 90 milionów, co znacznie skróci czas oczekiwania na pomoc specjalistów. Z kolei lekarze w Sieradzu pracują z jednym z najnowocześniejszych mikroskopów w kraju, co pozwala na niezwykle precyzyjne operacje mózgu. Placówki w Piotrkowie Trybunalskim czy Skierniewicach zyskały nową aparaturę, taką jak nowoczesne łóżka do intensywnej terapii, kardiomonitory i ultrasonografy. Każde takie urządzenie to większe bezpieczeństwo dla pacjentów i lepsze warunki pracy dla medyków.

Technologia w służbie życia

Innowacje w łódzkich szpitalach dogoniły już światowe standardy, co widać szczególnie w łódzkim szpitalu Kopernika. Działa tam w pełni zautomatyzowane laboratorium, w którym próbki krwi docierają do badania w kilkadziesiąt sekund dzięki specjalnej poczcie pneumatycznej. W Bełchatowie chirurdzy wykorzystują zaawansowanego robota do skomplikowanych operacji, a w Łodzi lekarze potrafią naprawić serce bez otwierania klatki piersiowej. Takie nowatorskie metody oznaczają dla nas mniej stresu, mniej bólu i znacznie szybszy powrót do pełnej sprawności po zabiegu.

Wsparcie dla najmłodszych i profilaktyka

Równie ważne co nowoczesny sprzęt jest wsparcie dla najmłodszych mieszkańców naszego regionu. Uruchomiono specjalny program walki z otyłością u dzieci, oferujący bezpłatne porady dietetyków i psychologów dla setek potrzebujących maluchów. Powstaje także nowoczesne Łódzkie Centrum Neuropsychiatrii, które zapewni profesjonalną opiekę osobom w kryzysie psychicznym. Wszystkie te działania sprawiają, że czujemy się bezpieczniej, mając profesjonalną medycynę na wyciągnięcie ręki.

Wszystkie te zmiany pokazują, że mądrze wykorzystane fundusze unijne budują system opieki, na jaki zasługują mieszkańcy Łódzkiego. Dzisiejsze inwestycje w nowoczesne laboratoria, roboty operacyjne i programy profilaktyczne to najlepsza gwarancja tego, że pomoc medyczna w naszym regionie jest skuteczna i dostępna dla każdego, kto jej potrzebuje.

Obserwuj nasze kanały w social mediach i bądź na bieżąco z Funduszami Europejskimi dla Łódzkiego!

Fundusze Europejskie dla Łódzkiego

Fundusze Europejskie dla Łódzkiego | Rzeczpospolita Polska | Dofinansowane przez Unię Europejską | ŁÓDZKIE

funduszeUE.lodzkie.pl

eprasa.pl 55ed6ccc8c

Na Wielkanoc otworzą po remoncie pierwszy odcinek ulicy Zakładowej

Jacek Zemła
Łódź

Kończą się prace na ul. Zakładowej. W ostatnich dniach, układana była ostatnia warstwa asfaltu. Będziemy mogli skorzystać już z pierwszego, gotowego odcinka drogi.

Zakładowa otwarta będzie na razie od Hetmańskiej do Wojewódzkiego. Przed Wielkanocą otwarty zostanie pierwszy odcinek ul. Zakładowej. Jest on bardzo istotny dla ruchu na Olechowie, bo zapewnia dojazd na osiedle oraz do dyskontu, stacji paliw i sklepów po drugiej stronie Hetmańskiej. Zakładowa zyskała na szerokości - pojawił się tu dodatkowy pas ruchu przed skrzyżowaniem z Aleją Hetmańską, gdzie dotąd był jeden pas ruchu. Teraz powstały dwa pasy - do jazdy na wprost i do skrętu w prawo, co ułatwi i upłynni przejazd przez to skrzyżowanie. Na zielonym świetle przejedzie więcej aut, co zwłaszcza w godzinach porannych zmniejszy korki.

- Drugi odcinek Zakładowej do Transmisyjnej oddany zostanie jeszcze przed wakacjami, natomiast całość do Józefiaka powinna być gotowa do końca wakacji. Przebudowa Zakładowej to kompleksowe prace. Wymieniono wodociąg, gazociąg, teletechnikę, kanalizację i latarnie. Wykonana zostanie nowa konstrukcja drogi, przystanki, dodatkowe przejścia dla pieszych i ciągi pieszo-rowerowe - wymienia wiceprezydent Łodzi Tomasz Piotrowski.

Po zakończeniu prac na fragmencie Hetmańska - Józefiaka w drugiej połowie roku drogowcy wkroczą na kolejny odcinek - od Józefiaka do Gajcego. Przebudowa całej ulicy powinna zakończyć się wiosną 2027 roku. To będzie ulica przyjazna nie tylko dla kierowców, ale także dla pieszych i rowerzystów. Powstaną nowe chodniki i droga dla rowerów. Planowane jest posadzenie wzdłuż Zakładowej 132 drzew. Wybrane gatunki drzew oprócz tego, że obniżają temperaturę i poprawiają jakość powietrza, są również miododajne. Zapewnią one nektar dla pszczół, które mieszkają w okolicy, a to z kolei będzie korzyścią dla zapylania innych roślin i dla całego ekosystemu.

FOT. JACEK ZEMŁA

Prace na pierwszym odcinku ulicy Zakładowej są na finiszu

To może oszuszmy te Błonia. Naukowcy zmienili zdanie

Matylda Witkowska
Łódź

Naukowcy zmienili zdanie na temat osuszania Łódzkich Błoni. Okazuje się, że prace melioracyjne mogą nawet pomóc. Ale zmiana nie wpłynie już na przebieg prac.

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Na Łódzkich Błoniach coraz częściej organizowane są letnie festiwale. Prace przy naprawie melioracji mają ułatwić ich organizację

Działające pod auspicjami UNESCO Europejskie Regionalne Centrum Ekohydrologii PAN zmieniło swoje stanowisko w sprawie osuszania łódzkich Błoni. Przetarg na uporządkowanie gospodarki wodnej na Błoniach rozstrzygnął w styczniu Holding Łódź. Prace miały ułatwić organizację letnich festiwali takich jak Audioriver i Łódź Summer Festival i zlikwidować powstające tu błoto i zastoiska wodne. Ale wzbudziły ogromne kontrowersje wśród Łodzian.

Także naukowcy z ERCE PAN początkowo byli krytyczni z powodu zmian klimatu i coraz częstszych okresów suszy. Pod koniec stycznia zwracali uwagę, że ekosystemy Łódzkich Błoni i sąsiedniego Ogrodu Botanicznego są od siebie zależne, a osuszenie Błoni może mieć „długofalowe konsekwencje ekohydrologiczne dla zachodniej części miasta Łodzi" w tym obniżanie poziomu wód gruntowych i ryzyko powodzi w dolnym odcinku Łódki. Zaznaczali jednak, że podczas wydawania opinii nie mieli dostępu do opisu zamówienia i tym samym sposobu wykonania prac.

Teraz, po otrzymaniu dokumentów, zaktualizowali stanowisko. Jak stwierdzają warstwa zatrzymująca wodę na Błoniach nie jest naturalna, ale stworzona przez człowieka - głównie przez nawieziony tam gruz. To sprawia, że woda nie przesiąka do gruntu i tworzy zastoiska, które nie są dobrym siedliskiem dla roślin i zwierząt.

Paradoksalnie planowane prace mają ułatwić przenikanie wód deszczowych do gruntu i podniesienie poziomu wód gruntowych, mają też częściowo odtworzyć historyczny system melioracyjny na tym terenie.

„Tak określony zakres prac nie stanowi zagrożenia odwodnieniem terenów przyległych, w tym Ogrodu Botanicznego" - zaznaczyli naukowcy.

Na stanowisko naukowców z ERCE PAN powoływali się przeciwnicy prowadzenia prac na Łódzkich Błoniach - a tych nie brakowało. Jednak zmiana stanowiska.... niewiele już zmieni. Wynik przetargu obowiązuje cały czas, wykonawca czyli firma Kemy ma 15 miesięcy na zaprojektowanie i wykonanie prac.

Planowane prace mają ułatwić przenikanie wód deszczowych do gruntu i podniesienie poziomu wód gruntowych

Z nowej opinii cieszy się jednak Urząd Miasta Łodzi.

- Nowe stanowisko ERCE PAN w sprawie Łódzkich Błoni oznacza, że planowana inwestycja może być realizowana i jest uzasadniona technicznie - informuje biuro prasowe magistratu.

Gang zmuszał kobiety do prostytucji

Wiesław Pierzchała
Łódź

Policjanci zatrzymali dwie osoby należące do zorganizowanej grupy przestępczej, która handlowała ludźmi w ten sposób, że nakłaniała kobiety do prostytucji i inkasowała pieniądze z tego procederu.

Aferą tą zajmowali się policjanci z Zespołu do Walki z Handlem Ludźmi Wydziału Kryminalnego oraz Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi. Tropili gang handlujący kobietami i zarabiający na nierządzie. Stróże prawa uderzyli w grudniu 2025 roku, kiedy rozbili gang i zatrzymali dziewięć osób.

- Ofiarami przestępców było co najmniej kilkanaście kobiet. Sprawcy wobec pokrzywdzonych stosowali tzw. metodę loverboya polegającą na nawiązywaniu relacji uczuciowej z ofiarą. Sprawcy składali obietnice wspólnej przyszłości, a następnie stopniowo uzależniali je emocjonalnie i wykorzystywali, nakłaniając lub zmuszając do prostytucji - wyjaśnia komisarz Adam Dembiński z zespołu prasowego KWP w Łodzi.

Policjanci starali się ustalić i pochwycić kolejnych członków szajki. Udało się. W centrum Łodzi zatrzymali 47-letniego mężczyznę i 25-letnią kobietę oraz zabezpieczyli 46 tys. zł, sprzęt komputerowy i samochód BMW warty 136 tys. zł.

Podczas przesłuchania zatrzymani usłyszeli zarzuty dotyczące m.in. udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, werbowania przyszłych prostytutek wśród pracownic klubów ze striptizem, nakłaniania do prostytucji i czerpania korzyści z nierządu.

Łódzki radny Tomasz Kacprzak domaga się wprowadzenia zakazu sprzedaży alkoholowych małpek

Matylda Witkowska
Łódź

Łódzki radny Tomasz Kacprzak (KO) stworzył petycję w sprawie zakazu sprzedaży tzw. małpek, czyli alkoholu w małych buteleczkach.

Radny chciałby, żeby napoje alkoholowe sprzedawane były w butelkach o pojemności co najmniej pół litra. Według radnego miałoby to zwalczyć problemy społeczne i ekologiczne.

- Z kim bym nie rozmawiał, wszyscy mówią, że małpki to problem - podkreśla w rozmowie z „Dziennikiem Łódzkim" radny Kacprzak. Jak zaznacza według szacunków dziennie w Polsce może być sprzedawanych nawet 3 mln sztuk małpek.

Radny - który na co dzień jest dyrektorem ds. gospodarowania odpadami w MPO Łódź - podkreśla, że właściwości buteleczek zachęcają do śmiecenia.

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Małpkę łatwo ukryć w kieszeni lub dłoni

- Gdy się wrzuca małpkę do kosza to powstaje straszny hałas, a jak się ją wyrzuci w krzaki to nie słychać - tłumaczy Tomasz Kacprzak. - Ludzie wstydzą się, że spożywają małpki na ulicy, nie chcą też pokazywać, że piją przed pracą lub w pracy. Dlatego wolą wyrzucać je niepostrzeżenie - wyjaśnia radny.

Natomiast pojemność małpki - 100 lub 200 ml sprawia, że łatwo ją ukryć w torebce lub kieszeni i wypić na przykład w drodze do pracy.

To zaś powoduje lub wspiera uzależnienie - podkreśla Tomasz Kacprzak.

Stąd bierze się postulowane przez radnego ograniczenie sprzedaży alkoholu do pojemności co najmniej pół litra. - Nikt nie kupi rano pół litra i nie weźmie w plecaku do pracy - mówi radny.

Petycja skierowana jest do Ministerstwa Zdrowia, Ministerstwa Klimatu i Środowiska oraz do parlamentarzystów i będzie złożona gdy zbierze się szersze poparcie. Można ją podpisać na stronie petycjeonline.pl - w ciągu pierwszej doby poparło ją 55 osób. Tomasz Kacprzak chce też, by Rada Miejska w Łodzi przyjęła stanowisko wspierające zakaz sprzedaży małpek.

Czy to się uda? Wydaje się to mało prawdopodobne, ale Łódź ma już na koncie sukces w podobnej materii. Kilkanaście lat temu inicjatywa ówczesnego radnego Krzysztof Piątkowskiego doprowadziła do wprowadzenia opłaty recyclingowej od jednorazowych foliówek. Radny chciał, żeby za pomocą uchwały Łódź stała się miastem wolnym od foliówek, a gdy to okazało się niemożliwe, przygotowany został projekt ustawy o zakazie używania w handlu toreb foliowych. To okazało się skuteczne i w 2018 roku opłatę recyclingową wprowadzono w całej Polsce. A Piątkowski za swój upór otrzymał przydomek „Radny Foliówka".

eprasa.pl 55ed6ccc8c

POLSKA *i* ŚWIAT

WARSZAWA

Wniosek o postawienie byłego ministra, posła PiS Zbigniewa Ziobry przed Trybunałem Stanu jest gotowy – przekazał w środę marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty. I poinformował, że należy się spodziewać, że będzie on procedowany na początku kwietnia. Wniosek o pociągnięcie posła do odpowiedzialności konstytucyjnej i karnej przed Trybunałem Stanu wymaga wstępnego wniosku złożonego przez co najmniej 115 posłów.

Musimy wykształcić swoją drogę, która jest niepodległością energetyczną, opartą o nisko i zeroemisyjne źródła

Krzysztof Bolesta wiceminister klimatu i środowiska

KRÓTKO

WARSZAWA

Sędziowie napisali do prezydenta

Wybrani przez Sejm na sędziów Trybunału Konstytucyjnego skierowali list do prezydenta z apelem o powiadomienie o możliwym terminie złożenia przez nich ślubowania w jego obecności. „Jeżeli kalendarz pana prezydenta nie pozwala na spotkanie z nami, jesteśmy gotowi złożyć ślubowanie także w innej uroczystej formie. Następnie przekażemy panu prezydentowi treść aktów ślubowania w dogodny dla pana sposób" – napisali w liście.

Sejm 13 marca br. wybrał sześcioro sędziów TK, których kandydatury zostały zaproponowane przez Prezydium Sejmu i w głosowaniu zyskały poparcie rządowej koalicji.

Już w dniu wybrania sędziów minister sprawiedliwości Waldemar Żurek apelował do prezydenta, by „nie próbował łamać konstytucji" i odebrał ślubowanie od wybranych sędziów TK. Zapowiedział jednocześnie, że resort ma „plan B", gdyby prezydent ślubowań nie odebrał.

WARSZAWA

Biznesmeni przy Nawrockim

FOT. PAWEŁ SUPERNAK

Prezydent Karol Nawrocki powołał w środę Radę Biznesu przy Prezydencie RP. Jak mówił, ma ona pomóc w „przełamaniu pułapki średniego rozwoju" i opiniować prawo, które bezpośrednio dotyka polskiej gospodarki. Rada Biznesu to trzynasta rada działająca przy prezydencie.

RYBNIK

Śmiertelny wypadek w kopalni

Tragiczny wypadek w kopalni KWK ROW Ruch Jankowice w Rybniku. Podczas prac prowadzonych 700 metrów pod ziemią zginął 42-letni górnik. Wypadek miał miejsce we wtorek wieczorem. Do zdarzenia doszło przy przeładunku sekcji – poinformowała Polska Grupa Górnicza.
– Mężczyzna z poważnymi obrażeniami trafił do szpitala w Rybniku, ale niestety lekarzom nie udało się go uratować. (...) Obrażenia były zbyt poważne. 42-latek osierocił dwójkę dzieci. Rodzina została otoczona opieką kopalni i psychologa. Jesteśmy z nimi myślami – mówi Ewa Grudniok, rzeczniczka PPG.
Zmarły górnik w kopalni pracował od 2019 roku.
Jacek Bombor, Julia Muc

Prezydent Karol Nawrocki ułaskawi Adama Borowskiego?

Adam Kielar
Warszawa

Trwa gorąca dyskusja na temat wyroku dla Adama Borowskiego, byłego działacza opozycji antykomunistycznej. Miał on przeprosić Romana Giertycha za stwierdzenie, że adwokat, obecny poseł KO, „współpracuje z przestępcami", jednak wyroku nie wykonał i ma teraz trafić do więzienia.

Adam Borowski, działacz dawnej opozycji antykomunistycznej, dziś szef warszawskiego klubu „Gazety Polskiej", w 2020 roku powiedział w Telewizji Republika, że Roman Giertych , adwokat, kiedyś minister edukacji narodowej, a obecnie poseł KO, w swojej działalności adwokackiej „współpracuje z przestępcami i zapewniał nie tylko tarczę prawną, ale dawał swoich znajomych, żeby byli słupami ". Słowa te dotyczyły głośnej sprawy Polnordu.

Giertychowi bardzo się to nie spodobało i wniósł prywatny akt oskarżenia przeciwko Borowskiemu. Sąd początkowo warunkowo umorzył sprawę, jednak została ona wznowiona. W kwietniu 2025 roku działacz został skazany na pół roku w zawieszeniu i obowiązek przeprosin wobec Giertycha.

We wtorek, 24 marca, odbyło się posiedzenie sądu dotyczące wykonania kary. Jak podało Radio Wnet, sąd zdecydował, że skoro Borowski nie przeprosił, to musi trafić do więzienia na pół roku. Nie jest to jeszcze prawomocna decyzja, obrona zapowiada apelację.
Sam Adam Borowski jasno deklaruje, że „nie zamierza przepraszać za prawdę".

FOT. ADAM JANKOWSKI

Prezydent Karol Nawrocki zażądał akt sprawy. Czy Adam Borowski będzie ułaskawiony?

Dlaczego prezydent Nawrocki poprosił o dokumenty?

Jeszcze tego samego dnia wieczorem Zbigniew Bogucki, szef Kancelarii Prezydenta napisał na portalu X, że Karol Nawrocki zwrócił się do Prokuratora Generalnego Waldemara Żurka z żądaniem przedstawienia akt sprawy. Po tej decyzji wraca temat ułaskawień.
„Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Karol Nawrocki działając na podstawie art. 139 Konstytucji postanowił zażądać od Prokuratora Generalnego w trybie art. 567 par. 2 Kodeksu postępowania karnego przedstawienia akt sprawy Pana Adama Borowskiego, bez zbędnej zwłoki, w terminie nie dłuższym niż 30 dni" – czytamy.

Kogo ułaskawiali polscy prezydenci?

Ze wszystkich prezydentów III RP, najwięcej osób ułaskawił Aleksander Kwaśniewski. W latach 1995-2005, gdy pełnił swoją funkcję, zastosował on prawo łaski aż 4302 razy. Jednym z najgłośniejszych przypadków były sprawa skazanego za morderstwo Petera Vogla (Piotra Filipczyńskiego), a także ułaskawienie Zbigniewa Sobotki, skazanego za tzw. aferę starachowicką w 2005 roku.

Lech Wałęsa także nie próżnował jeśli chodzi o prawo łaski. Użył go w ciągu pięciu lat swojej kadencji 3453 razy. Wśród ułaskawionych przez pierwszego niekomunistycznego prezydenta III RP był między innymi Andrzej Z., ps. Słowik, późniejszy szef mafii pruszkowskiej .

Bronisław Komorowski ułaskawił 360 osób, a Andrzej Duda – przez dwie kadencje – zaledwie 146 osób. W przypadku poprzednika Karola Nawrockiego, głośno było przede wszystkim o sprawie były szefów MSWiA Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika, ale również aktywisty miejskiego Jana Śpiewaka czy działacza prawicowego Roberta Bąkiewicza.

Obecny prezydent po raz pierwszy zastosował prawo łaski w lutym 2026 roku, dotyczyło to trzech osób, których personaliów nie ujawniono.

Okrutne zachowanie mężczyzny. Ciągnął psa za skuterem. Zwierzę nie przeżyło tortur

Adam Kielar
Mrągowo

Policja z Mrągowa (woj. warmińsko-mazurskie) opublikowała nagranie, na którym widać, jak 72-letni mężczyzna jedzie na motorowerze i ciągnie za sobą przywiązanego do jednośladu psa.

Jak informuje warmińsko-mazurska policja, w poniedziałek, 23 marca, Komenda Powiatowa w Mrągowie została poinformowana o szokującym zdarzeniu. Kierujący motorowerem miał ciągnąć za sobą przywiązanego do pojazdu psa. Świadkowi udało się nagrać krótki film na drodze między miejscowościami Borowe i Grabowo.

Policjanci szybko ustalili adres oraz dane osobowe potencjalnego sprawcy i udali się na miejsce. Zastali tam 72-letniego mężczyznę i motorower, który widzieli na nagraniu. W odległości około 200 metrów od jego domu znaleźli także truchło psa przysypane kamieniami.

Jak udało się ustalić funkcjonariuszom, 72-latek dostał psa około dwa lata wcześniej i opiekował się nim. Jednak czworonóg zaczął zachowywać się agresywnie wobec innych zwierząt, więc mężczyzna postanowił się go pozbyć. Podrzucił więc psa znajomej, jednak ta kazała mu go zabrać. Pojechał po niego motorowerem.

Pies nie przeżył

Wykonano niezbędne oględziny, a 72-latek został zatrzymany. Truchło psa zostanie poddane dalszym badaniom, które, razem z zeznaniami świadków, posłużą prokuraturze do postawienia ewentualnych zarzutów.

Dokonano także sprawdzenia warunków i sposobu opieki nad innymi zwierzętami w gospodarstwie, tu jednak nie stwierdzono nieprawidłowości.

eprasa.pl 55ed6ccc8c

Węgry wstrzymują dostawy gazu do Ukrainy. Orban stawia ultimatum

oprac. Anna Nagel
Budapeszt

– Węgry wstrzymują dostawy gazu do Ukrainy do czasu wznowienia dostaw ropy naftowej rurociągiem Przyjaźń – ogłosił w środę premier Węgier Viktor Orban.

– Potrzebujemy nowych środków, które pomogą nam przełamać blokadę naftową i zapewnić bezpieczeństwo energetyczne Węgier. Dopóki Ukraina nie będzie dostarczać ropy naftowej, nie będzie też otrzymywać gazu z Węgier – oświadczył premier Viktor Orban.

Rurociąg naftowy Przyjaźń, główny szlak transportujący rosyjską ropę naftową przez Ukrainę na Węgry i Słowację, jest nieczynny od końca stycznia, kiedy został uszkodzony w wyniku rosyjskich ataków. Władze w Kijowie zapewniają, że rurociąg remontują, jednak rząd Orbana utrzymuje, że ukraińskie władze celowo wstrzymują wznowienie tranzytu.

Dane firmy EXPRO, ukraińskiej grupy consultingowej, wskazują, że w 2025 roku Ukraina importowała z Węgier ponad 2,9 mld metrów sześciennych gazu ziemnego, czyli 45 proc. całkowitego importu tego surowca. Węgry są również ważnym dostawcą energii elektrycznej do Ukrainy.

Wcześniej, reagując na przerwanie dostaw rurociągiem Przyjaźń, Węgry i Słowacja uwolniły swoje strategiczne rezerwy ropy naftowej, wstrzymały dostarczanie oleju napędowego do Ukrainy oraz zagroziły wstrzymaniem przesyłu energii elektrycznej. Budapeszt blokuje również 20. pakiet sankcji UE wobec Rosji oraz unijną pożyczkę dla Kijowa o wartości 90 mld euro. PAP

Trzy drony wykryte w krajach bałtyckich

oprac. Anna Nagel
Wilno

– W ciągu ostatnich 48 godzin drony spadły lub wleciały na terytorium wszystkich trzech krajów bałtyckich – powiedział w środę szef litewskiej dyplomacji Kestutis Budrys.

We wczesnych godzinach rannych w środę dron nadlatujący od strony rosyjskiej uderzył w komin elektrowni Auvere w północno-wschodniej Estonii. Niemal równolegle inny dron, również od strony rosyjskiej, wleciał w przestrzeń powietrzną Łotwy i eksplodował. Oba incydenty zbiegły się w czasie z ukraińskim atakiem dronowym na rosyjski port Ust-Ługa w obwodzie leningradzkim.

W nocy z poniedziałku na wtorek dron – zidentyfikowany później jako ukraiński – rozbił się i eksplodował w rejonie orańskim na południu Litwy przy granicy z Białorusią.

– To nowa rzeczywistość dla krajów regionu. Nie jesteśmy w pełni chronieni przed takimi incydentami i musimy zwiększyć nasze możliwości w zakresie obrony powietrznej – powiedział Kestutis Budrys w wywiadzie dla nadawcy publicznego LRT.

Prezydent Łotwy Edgars Rinkeviczs potwierdził w środę, że dron, który rozbił się ostatniej nocy na terytorium łotewskim, należał do Ukrainy. Dodał, że nie można wykluczyć kolejnych incydentów z dronami i dlatego priorytetem pozostaje wzmocnienie obrony powietrznej kraju – podał łotewski nadawca publiczny LMS.
PAP

REKLAMA 0011457221

Nekrologi i kondolencje zlecisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń, Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń
502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

Iran chce kontroli nad cieśniną i likwidacji amerykańskich baz

Adam Kielar
Nowy Jork

Iran przedstawił swoje żądania co do zawieszenia broni. Ajatollahowie domagają się między innymi likwidacji baz USA w rejonie Zatoki Perskiej oraz myta za korzystanie z Cieśniny Ormuz.

FOT. ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Iran domaga się myta za płynięcie Cieśniną Ormuz. Tym szlakiem przed wojną transportowano około 20 procent światowej ropy i gazu

Jak podaje „Wall Street Journal", Iran przedstawił swoje żądania, których spełnienie miałoby być niezbędne do zawieszenia broni.

Amerykańskie i izraelskie wojska miałyby zaprzestać ataków, a Waszyngton i Jerozolima mają ogłosić gwarancje, że wojna nie zostanie wznowiona. Ponadto wszystkie nałożone na reżim ajatollahów w Teheranie sankcje miałyby zostać zniesione, a w zamian miałby on otrzymać reparacje.

To nie koniec. Iran domaga się, by USA zlikwidowały wszystkie swoje bazy w regionie Zatoki Perskiej, a Izrael ma zaprzestać operacji w południowym Libanie przeciwko wspieranemu przez władze w Teheranie Hezbollahowi.

Iran chce myta

Żądania Iranu dotyczą także kluczowej pod względem strategicznym Cieśniny Ormuz. Ajatollahowie chcą, by statki przepływające przez nią płaciły im myto. Przesmyk ten był przed rozpoczęciem wojny drogą dla 20 procent światowego transportu ropy naftowej.

Iran nie zamierza także przerywać budowy rakiet balistycznych. Według „WSJ" w żądaniach Teheranu nie pada nic na temat irańskiego programu nuklearnego.

„Niedorzeczne" warunki

Gazeta cytuje także przedstawiciela władz USA, który określił warunki Iranu jako „niedorzeczne" i „nierealistyczne". Według arabskich i amerykańskich źródeł „WSJ" żądania ajatollahów oddalają jeszcze bardziej potencjalne porozumienie.

Z kolei izraelski Kanał 12 (Channel 12) podał, że USA przygotowały 15-punktowy plan mający zakończyć toczącą się wojnę. Mówi on między innymi o zakończeniu wsparcia dla organizacji terrorystycznych, ograniczeniu programu rakiet balistycznych oraz końcu prac nuklearnych.

Izraelska stacja doprecyzowała, że amerykański plan zakładał również, że w Iranie nie byłby wzbogacany uran, a 450 kilogramów uranu wzbogaconego wcześniej do poziomu 60 proc. zostałoby przekazanych Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej. MAEA uzyskałaby również pełny dostęp do wszystkich irańskich instalacji, a zakłady jądrowe w Natanz, Isfahanie i Fordo zostałyby zdemontowane.

Iran domaga się nowych uregulowań, dzięki którym mógłby pobierać myto od statków przepływających przez Cieśninę Ormuz

Iran miałby zaprzestać finansowania, kierowania i uzbrajania swoich regionalnych sprzymierzeńców, do których należą Hezbollah, Hamas, Huti i proirańskie milicje na Bliskim Wschodzie. Cieśnina Ormuz pozostałaby wolnym korytarzem morskim. Program rakietowy Iranu zostałby ograniczony zarówno pod względem zasięgu, jak i liczby, i mógłby być użyty wyłącznie do samoobrony.
PAP

Pierwsza kobieta arcybiskupem Canterbury. To ona będzie koronować nowego króla

Adam Kielar
Canterbury

Pierwsza kobieta w historii, Sarah Mullally, zostanie oficjalnie arcybiskupem Canterbury. To właśnie ona będzie koronować nowego króla Wielkiej Brytanii, jeśli w czasie jej posługi dojdzie do zmiany na tronie.

GARETH FULLER/PRESS ASSOCIATION/EAST NEWS

Sarah Mullally, arcybiskup Canterbury

Sarah Mullally jest pierwszą kobietą na stanowisku arcybiskupa Canterbury. Od 597 roku funkcję tę pełnili tylko mężczyźni. Dopiero od lat 90. XX wieku kościół anglikański dopuszcza kobiety do kapłaństwa. Jej poprzednik, Justin Velby, złożył rezygnację w listopadzie 2024 roku. Według raportu brytyjskiej policji miał on nie poinformować o nadużyciach seksualnych.

Nowa arcybiskup od 1980 roku pracowała jako pielęgniarka, a w 1999 roku została najmłodszą w historii Pierwszą Pielęgniarką Kraju, czyli główną doradczynią rządu ds. pielęgniarstwa. Wciąż pełniąc tę funkcję, w 2002 roku została duchowną kościoła anglikańskiego.

W 2015 roku Mullally została biskupem Crediton, a w 2017 roku Londynu (ingres miał miejsce 12 maja 2018 r.). W 2025 roku przyznano jej Order Imperium Brytyjskiego , dzięki czemu przysługuje jej tytuł Damy.

Nominację na arcybiskupa Canterbury otrzymała 3 października 2025 roku, co zostało zatwierdzone 28 stycznia 2026 r. W środę, 25 marca, w katedrze Canterbury odbyła się uroczysta ceremonia oficjalnej „intronizacji".

Arcybiskup Canterbury to honorowy zwierzchnik Kościoła Anglii (anglikańskiego); razem z arcybiskupem Yorku stanowią jego ekumeniczne przywództwo. Formalnym i najwyższym przedstawicielem tej religii jest brytyjski monarcha.

Jednym z najważniejszych obowiązków arcybiskupa Canterbury jest przewodniczenie koronacji nowego króla. Ostatni raz taka ceremonia miała miejsce 6 maja 2023 roku, gdy sprawujący wówczas tę funkcję Justin Velby nałożył koronę na głowę Karola III.

Jednak nie jest wykluczone, że arcybiskup Mullally może już wkrótce także przewodniczyć koronacji. Brytyjskie media co rusz donoszą o tym, że obecnie panujący król wkrótce abdykuje – jako powód najczęściej podaje się jego stan zdrowia.

Niedawno znany brytyjski dziennikarz Rob Shuter, dobrze znający realia dworu i brytyjskiej rodziny królewskiej, napisał, że Karol III ustąpi z tronu najdalej w ciągu najbliższego roku , a już teraz faktycznym monarchą jest jego najstarszy syn, książę William. To właśnie on jest pierwszy w kolejności do objęcia brytyjskiej korony po ojcu.

eprasa.pl 55ed6ccc8c

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Imć Longinus Podbipięta, ścinacz pogańskich głów, miał swój pierwowzór, ale... z XIX wieku – **str. 8**

Pośmiertne losy św. Jakuba Starszego to temat na powieść sensacyjną z elementami makabry – **str. 9**

ZA TYDZIEŃ

Kim naprawdę był Jan vel Franciszek Lange? Doliczono się przynajmniej 70 jego narzeczonych i trzy żony, a bezradna policja próbowała przypisać mu wiele niewyjaśnionych zbrodni.

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Reymont i trumienna zagadka

Do księgarń trafił właśnie „Upiór" Macieja Siembiedy (wyd. Agora). Mamy początek XX w., a Władysława Reymonta, pisarza i zarazem spirytystę, dręczy obsesja – paniczny lęk przed pogrzebaniem żywcem. Ponad sto lat później ekskluzywny Dom Pogrzebowy Kopczyńskich staje się ofiarą ponurego skandalu: w trumnie, w której powinny spoczywać zwłoki znanego polityka, znajduje się zupełnie inne ciało...
ls

W KINACH

Brazylia, dyktatura, śmierć

Od dziś w kinach „Tajny agent". Koprodukcję Brazylii, Francji, Niemiec i Holandii wyreżyserował Kleber Mendonça Filho. Mamy lata 70., Brazylia w żelaznym uścisku wojskowej dyktatury. Wybitny naukowiec Marcelo (Wagner Moura) powraca do rodzinnego Recife, by zabrać swojego syna w bezpieczne miejsce. Zanurzone w słońcu miasto jest na granicy szaleństwa: w karnawale giną ludzie, gdzieś na plaży znaleziono rekina z ludzką nogą w brzuchu, do miasta przybywa dwóch zabójców...
bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Chandlerze

Dziś rocznica śmierci Raymonda Thorntona Chandlera (urodził się 23 lipca 1888 r. w Chicago, zmarł 26 marca 1959 r. w La Jolla) – autora opowiadań i powieści kryminalnych, jednego z twórców czarnego kryminału. Jego książki każdy fan noir może wymienić obudzony w nocy: „Głęboki sen" (1939); „Żegnaj, laleczko" (1940); „Wysokie okno" (1942); „Tajemnica jeziora" (1943); „Siostrzyczka" (1949); „Długie pożegnanie" (1954); „Playback" (1958) i nieukończone „Tajemnice Poodle Springs" (1959).
mg

„Pod Paragrafem", magazyn kryminalno-historyczny, nr 199. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskała, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Czerwony sojusz: jak stalinowscy prokuratorzy wspierali bezpiekę

Warszawa, 9 października 1948 r. Uroczysta akademia w klubie MBP przy al. Wyzwolenia z okazji czwartej rocznicy istnienia MO. W prezydium m.in. gen. Stanisław Radkiewicz, gen. Franciszek Jóźwiak, gen. Piotr Jaroszewicz i gen. Konrad Świetlik

Dariusz Burczyk
redakcja@polskatimes.pl

Wprowadzenie w Polsce po 1944 roku tzw. władzy ludowej nie byłoby możliwe bez zaprzęgnięcia w służbę nowego reżimu sądownictwa oraz prokuratury.

W 1956 roku ówczesny minister sprawiedliwości Henryk Świątkowski stwierdził, że działające w Polsce w latach 1946-1955 wojskowe prokuratury rejonowe spełniały rolę „tuby bezpieczeństwa". Powodem, dla którego użył on takiego sformułowania, był fakt, że te specjalne organy ścigania Polski „ludowej" nie tylko ściśle współpracowały z terenowymi jednostkami Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, ulegając im w większości kwestii, ale także broniły i wzmacniały argumenty wysuwane przez nie na przykład w konfrontacji z sądami.

„W stalinowskiej rzeczywistości prokuratury i sądy, zamiast nadzorować i kontrolować organa śledcze, z zasady uznawały ich wyższość wynikającą z faktu, że jako stworzone i podporządkowane partii komunistycznej stanowiły niejako jej struktury wykonawcze, wypełniając zadania zlecone im w związku z budową oraz umocnieniem »władzy ludowej« w Polsce" – pisał Krzysztof Szwagrzyk.

Rodzi się struktura

Aby zachować pozory praworządności, przedstawiciele „władzy ludowej" powołać mieli organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości, które zalegalizowałyby ich bezprawne działania w stosunku do osób próbujących przeciwstawić się wprowadzeniu w Polsce reżimu komunistycznego. W lipcu 1946 r. wiceminister sprawiedliwości Leon Chajn na kongresie Stronnictwa Demokratycznego stwierdził: „Podobnie jak w sądownictwie powszechnym dochodzenie, sądzenie i wykonywanie kar w stosunku do przestępców kryminalnych stanowi właściwość organów powszechnego wymiaru sprawiedliwości podległych ministrowi sprawiedliwości, tak też dochodzenie, sądzenie i wykonywanie kar w stosunku do przestępców politycznych winno należeć do specjalnych organów dochodzeniowych, prokuratur i sądów związanych administracyjnie z Ministerstwem Bezpieczeństwa Publicznego".

Realizując swoje wcześniejsze zapowiedzi, 20 stycznia 1946 roku komuniści powołali w Polsce wojskowe prokuratury i sądy rejonowe. Ich właściwości rzeczowej poddano czyny popełnione przez funkcjonariuszy urzędów bezpieczeństwa publicznego i Milicji Obywatelskiej, żołnierzy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Wojsk Ochrony Pogranicza oraz tzw. zbrodnie stanu, czyli czyny skierowane przeciwko panującemu wówczas w Polsce ustrojowi komunistycznemu. Siedziby poszczególnych wojskowych prokuratur rejonowych mieściły się w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Kielcach, Lublinie, Rzeszowie, Białymstoku i we Wrocławiu, Olsztynie, Gdańsku, Bydgoszczy, Szczecinie, Poznaniu, Katowicach i Wrocławiu.

Ciąg dalszy na str. 8

eprasa.pl 55ed6ccc8c

Mariusz Grabowski

PAN SPIRYDION JAKO LONGINUS PODBIPIĘTA

Henryk Sienkiewicz, choć genialny, szukał dla bohaterów „Trylogii" w miarę pasujących pierwowzorów. Tak było z Kmicicem, Skrzetuskim, Wołodyjowskim, a także z Podbipiętą. Pan Longinus herbu Zerwikaptur z Myszykiszek, który za jednym machnięciem ściął trzy pogańskie głowy, zrodził się z postaci Spirydiona Ostaszewskiego herbu Ostoja (1798-1875) - Podolaka, legendarnego hippologa, zbieracza podań i legend ludowych i powstańca listopadowego.

„Wąs zawiesisty"

Postać Ostaszewskiego podsunęła Sienkiewiczowi lektura popularnych swego czasu memuarów Franciszka Kowalskiego. Można było w nich wyczytać, że Ostaszewski „był znany z nadzwyczajnej siły i szatańskiej odwagi. Średniego wzrostu, o szerokich barkach, atletycznej budowy ciała, włosy miał jasne, czoło szerokie, oczy błękitne, twarz rumianą, wąs zawiesisty, wejrzenie łagodne, w którym malowała się jednak pewność siebie, głos tak potężny, że go w największym hałasie można było wyraźnie usłyszeć".

Panu Henrykowi taki typ zapewne natychmiast przypadł do gustu. „(Ostaszewski) należał do rzędu dawnych szlachecko-rycerskich typów, do rzędu niezwyczajnych postaci, jakie tylko Polska wydawać mogła" - pisała o nim w 1875 roku „Gazeta Narodowa"'. „Olbrzymiej budowy, (...) ze strasznem wejrzeniem prawdziwego rycerza, który nie zna niebezpieczeństwa i gardzi śmiercią, postrachem był nieprzyjaciół. Gdzie się zjawił na dzielnym koniu, pusto się robiło dokoła. Rąbał na prawo, na lewo. Pękały lance, szable nieprzyjacielskie, spadały głowy...".

„Miłośnik koni"

Pasją Ostaszewskiego było zbieranie ludowych bajek, pieśni, podań i legend. Poświęcił się też badaniom języka i zwyczajów ludności wiejskiej Podola i Ukrainy. Ale najbardziej, jak na ułana przystało, lubił wierzchowce, czym zyskał miano „Namiętnego lubownika koni". Stał się właścicielem jednej z największych na Ukrainie stadnin i zaliczał się do wysokiej klasy znawców hodowli tych zwierząt.

Pisał o ich hodowli m.in. na łamach „Tygodnika Petersburskiego". Ogłosił też dwutomową pracę „Miłośnik koni", popularny podręcznik dla hodowców „O koniu" oraz „Wiadomość o stadach Wołynia, Ukrainy, Pobereża i Podola". Pozostawił też kilka obszernych prac w rękopisie, choćby „Lekarza koni przez obywatela Ukrainy" czy „Uwagi nad rozprawą Eberharda o koniach i stadach Ukrainy, Podola i Wołynia".

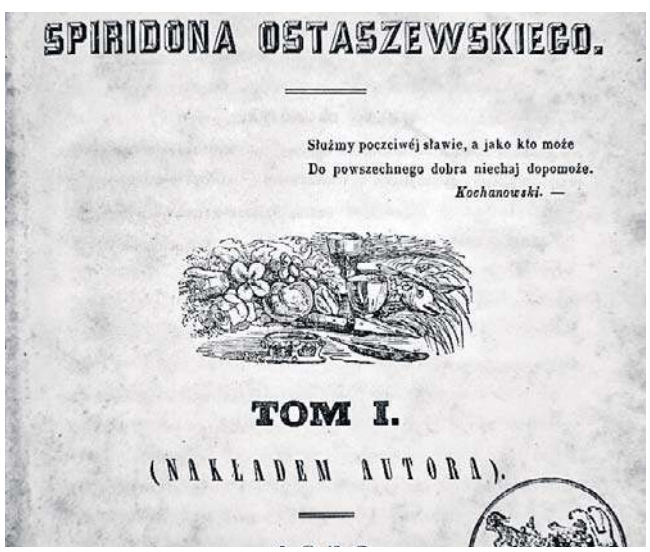
SPIRIDONA OSTASZEWSKIEGO.

Służmy poczciwéj sławie, a jako kto może
Do powszechnego dobra niechaj dopomoże.
Kochanowski. —

TOM I.

(NAKŁADEM AUTORA).

„Miłośnik koni" (Kijów, 1852 rok) zawierał informacje na temat ras koni, ich hodowli, podkuwania i kuźni

KAŻDA WŁADZA TOTALITARNA OPIERA SIĘ NA APARACIE REPRESJI

Czerwony sojusz: jak usłużni prokuratorzy wspierali bezpiekę

Ciąg dalszy ze str. 7

Decyduje MBP

W 1950 r., w związku ze zmianą podziału administracyjnego kraju, powołano trzy nowe wojskowe prokuratury rejonowe z siedzibami w Koszalinie, Opolu i Zielonej Górze oraz zmieniono zakres właściwości miejscowej dotychczas istniejących. Łącznie w latach 1946-1955 działało w kraju siedemnaście wojskowych prokuratur rejonowych.

Pomiędzy bezpieką a organami prokuratorskimi istniała ścisła współpraca, wykraczająca daleko poza postanowienia pragmatyki służbowej. W trakcie postępowań karnych prowadzonych przeciwko prawdziwym i fałszywym przeciwnikom „władzy ludowej" prokuratura wojskowa występowała z reguły nie w imię prawdy materialnej, ale w obronie racji aparatu bezpieczeństwa.

Nadzór prokuratora wojskowego nad śledztwami prowadzonymi przez bezpiekę był czysto formalny. To funkcjonariusze MBP decydowali, komu i jakie zarzuty postawić, gdzie i kiedy danego człowieka aresztować, natomiast prokurator jedynie podpisywał formalną zgodę (bardzo często na drukach in blanco). Funkcjonariusze MBP sporządzali także akty oskarżenia, które prokurator jedynie zatwierdzał, nie zagłębiając się w dostarczone przez bezpiekę materiały.

„Edziu, jak to jest"

Jednym z przykładów takiej wzorowej współpracy była nadzorowana przez WPR w Olsztynie sprawa Kazimierza Ziarnka, który zeznając przed wiceprokuratorem Naczelnej Prokuratury Wojskowej mjr. Henrykiem Justmanem, badającym sprawę nieprawidłowości, do których doszło w trakcie śledztwa w tej sprawie (notabene nadzorowanego przez byłego podprokuratora WPR w Gdańsku, por. Czesława Lesiewicza), opisał ją w następujący sposób: „Prokurator początkowo pytał mnie o nazwisko, urodzenie itd. i dyktował do protokołu, a potem przesłuchiwał mnie na sprawę (Kazimierzowi Ziarnkowi i jego koledze zarzucano, że w 1952 r. przy pomocy znalezionej przypadkiem broni dokonali napadu na kasjera Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Laskach Wielkich w powiecie ełckim - D.B.). Gdy doszło do tego, skąd mieliśmy pistolet, zacząłem zeznawać jak było, to jest, że pistolet znalazłem z Sokołem w gruzach koło Nowego Dworu (Gdańskiego). Śledczy zaczął się wtedy denerwować i pokazywał prokuratorowi jakieś zapiski, mówiąc: »Ty nie słuchaj go, bo tu jest tak napisane«. Prokurator powiedział wtedy do mnie, że wie, że ja jestem »dobry ptaszek« i zaczął dyktować maszynistce, tak jak mu podsunął śledczy na kartce, to znaczy, że my broń przywieźliśmy od Sokoła Szymona, zapytywał przy tym śledczego: »Edziu, jak to jest«. Śledczy powiedział wtedy, że tak jak ma zapisane. Ja, widząc taką sytuację, straciłem zaufanie w to, że mogę przed tym prokuratorem zeznać tak, jak było w rzeczywistości, że widocznie są oni »ręka w rękę« i dlatego, gdy protokół został skończony, nic już nie mówiłem więcej i protokół podpisałem".

Płk Światło demaskuje

Złowroga rola prokuratorów wojskowych prokuratur rejo-

eprasa.pl 55ed6ccc8c

Warszawa, Koszykowa 82. Tu w latach 1946-1950 był tu Wojskowy Sąd Rejonowy. Wydano 878 wyroków, 328 wykonano

nowych uwidoczniała się zwłaszcza podczas pokazowych rozpraw, w trakcie których nie tylko powtarzali oni, najczęściej nieprawdziwe, zarzuty wysuwane przez funkcjonariuszy UBP wobec osób oskarżonych w tych sprawach, ale dodatkowo „ubierali" je w specyficzny język propagandy komunistycznej. W 1954 r. w audycjach na falach Radia Wolna Europa były już wicedyrektor Departamentu X MBP płk Józef Światło stwierdził, że rozprawy pok riuszy aparatu, prokuratorów oraz sędziów uwieńczeniem „długich wysiłków, trwających często wiele lat". Z kolei dla uczestników procesu, oskarżonych i świadków, były one „publicznym pokazem ponurego widowiska, przygotowanego uprzednio w najdrobniejszych szczegółach".

Jedną z takich rozpraw, podczas której szczególny „talent" krasomówczy ujawnił prokurator WPR w Gdańsku kpt. Andrzej Wójtowicz, odbyła się w dniach 18 listopada - 1 grudnia 1948 r. w Sztumie. W charakterze oskarżonych wystąpili w niej: Ottomar Zielke, Józef Preuss, Florian Meller i Antoni Kuraszkiewicz.

Zarzucono im, że jako administratorzy i pracownicy majątków rolnych w Zielenicach, Watkowicach i Czerninie w powiecie sztumskim dopuścili się „szkodnictwa gospodarczego", czyli w wyniku rzekomego złego gospodarowania wspomnianymi majątkami mieli oni narazić Skarb Państwa na znaczne straty.

Komentarz radiowy

Wygłoszonemu ostatniego dnia rozprawy przemówieniu prokuratora Wójtowicza przysłuchiwała się licznie zebrana publiczność (według sprawozdań WPR w Gdańsku było to nawet 2 tys. osób). Zostało ono również nagrane przez pracowników Polskiego Radia, a jego fragmenty, wraz z „komentarzami spikera", zostały wyemitowane przez gdańską rozgłośnię Polskiego Radia 2 grudnia 1948 r. o godz. 19 w specjalnej audycji.

W rzeczywistości podczas tej rozprawy nie chodziło o nadużycia, jakich rzekomo dopuścili się oskarżeni, ale o to, że w maju 1946 r. w majątku w Czerninie przebywał na kuracji, ranny w potyczce z oddziałami MO i UBP, ppor. Zdzisław Badocha, ps. Żelazny, jeden z dowódców oddziałów wchodzących w skład 5. Wileńskiej Brygady AK. Dwa wyroki śmierci dla Ottomara Zielkego i Józefa Pressa, które zostały ogłoszone w tej sprawie 4 grudnia 1948 r. przez WSR w Gdańsku, w składzie którego znalazł się m.in. sędzia kpt. Kazimierz Jankowski (ojciec znanej aktorki Jadwigi Jankowskiej-Cieślak), miały stanowić wyraźną przestrogę dla wszystkich tych, którzy chcieliby w przyszłości pomagać żołnierzom podziemia niepodległościowego.

3916 w Gdańsku

W tym miejscu należy wspomnieć, że wszelkie nieśmiałe próby orzekania wyroków niezgodnych z oczekiwaniami aparatu bezpieczeństwa przez sędziów wojskowych, których rola w zniewoleniu polskiego społeczeństwa również była ogromna, kończyły się zazwyczaj niepowodzeniem. W sprawozdaniach WPR w Gdańsku sędziów WSR w Gdańsku, którzy postępowali niezgodnie z wolą gdańskiego WUBP i wspierających ich prokuratorów wojskowych, nazywano „czarną reakcją". W przypadku zbyt łagodnego wyrokowania w sprawach, w których bezpieka oczekiwała surowych wyroków, prokuratorzy lub funkcjonariusze UBP potrafili doprowadzić do zwolnienia lub aresztowania sędziego, który próbował być zbyt niezależny w swojej działalności orzeczniczej.

W trakcie 9-letniej działalności prokuratorzy WPR w Gdańsku oskarżyli łącznie 6752 osoby (największą liczbę oskarżonych odnotowano w 1947 r. - 1219 osób, co było związane z terrorem, jaki „władza ludowa" wprowadziła przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego). Z tej grupy tylko WSR w Gdańsku skazał 3916 osób. Wśród oskarżonych znalazło się także 3991 osób, którym zarzucano popełnienie czynów uznawanych we współczesnej literaturze przedmiotu za przestępstwa o charakterze politycznym. Należały do nich m.in. nielegalne posiadanie broni, współpraca lub przynależność do organizacji niepodległościowych czy głoszenie haseł i poglądów antykomunistycznych, czyli tzw. szeptana propaganda. Spośród osób oskarżonych o przestępstwa polityczne sędziowie WSR w Gdańsku skazali 1981 osób, za co z pewnością dużą odpowiedzialność ponoszą prokuratorzy gdańskiej prokuratury wojskowej domagający się surowych wyroków dla przeciwników ich komunistycznych mocodawców.

SB wraz z MO

W dniu 5 kwietnia 1955 r. Sejm PRL uchwalił Ustawę o przekazaniu sądom powszechnym dotychczasowej właściwości sądów wojskowych w sprawach karnych osób cywilnych, funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa publicznego, Milicji Obywatelskiej i Służby Więziennej. Tym samym dokonano rozszerzenia zakresu i kompetencji tych sądów kosztem sądów wojskowych. Ponieważ większość śledztw w sprawach rozpatrywanych dotąd przez wojskowe sądy rejonowe przeszła zgodnie z ustawą do sądownictwa powszechnego, dalsze istnienie wojskowych prokuratur rejonowych stało się niepotrzebne i podjęto decyzję o ich likwidacji.

Np. Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Gdańsku został zlikwidowana 2 lipca 1955 r., jednak dla większości pracujących w tych instytucjach osób koniec ich działalności nie oznaczał bynajmniej końca kariery. „Władzy ludowej" żal było tracić tak świetnie „wyszkolonych" (w zakresie ścisłego wypełniania jej poleceń) prawników, w związku z czym sporej części z nich znaleziono nowe miejsca pracy w sądach i prokuraturach wojskowych oraz powszechnych, gdzie nadal zajmowali się sprawami politycznymi. Kilku z byłych oficerów śledczych i prokuratorów WPR w Gdańsku było czynnych zawodowo do lat 90. XX w., nierzadko zajmując w aparacie państwowym kierownicze i eksponowane stanowiska.

STALINOWSKI APARAT REPRESJI SŁUŻYŁ DO ELIMINOWANIA PRZECIWNIKÓW POLITYCZNYCH ORAZ PODPORZĄDKOWYWANIA SPOŁECZEŃSTWA WŁADZY

Ochrona władzy

Były podprokurator WPR w Gdańsku Zdzisław Sznycer w latach 1985-1990 był prokuratorem wojewódzkim w Gdańsku, a były już oficer śledczy gdańskiej WPR Marian Dzieszkowski wojskowym prokuratorem garnizonowym w Elblągu. Podsumowując działalność WPR w Gdańsku należy stwierdzić, że podstawowym zadaniem, jakie ta instytucja spełniała na terenie województwa gdańskiego w latach 1946-1955, była ochrona „władzy ludowej" oraz likwidacja opozycji antykomunistycznej.

W ciągu dziewięciu lat funkcjonowania pracujący w niej prokuratorzy i oficerowie śledczy doprowadzili do skazania na karę śmierci 65 osób (33 wyroki zostały wykonane), wśród których większość stanowiły osoby próbujące przeciwstawić się wprowadzeniu w Polsce reżimu komunistycznego.

W związku z tym ocena jej działalności musi być jednoznacznie negatywna. Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Gdańsku oraz inne specjalne sądy i prokuratury wojskowe sprowadzone zostały do ściśle przewidzianych dla nich w systemie totalitarnym funkcji - bezwolnych narzędzi mających jedynie zalegalizować bezprawne metody stosowane przez komunistów w walce o władzę w kraju.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL BIBLIJNY

Jakub Starszy jest patronem Hiszpanii i Portugalii oraz walk z islamem, zakonów rycerskich, a także pielgrzymów

O translokacji ciała św. Jakuba Starszego apostoła

Ks. prof. Marek Starowieyski twierdzi, że zgodnie z „Dziejami Apostolskimi" św. Jakub, ewangelizator Judei i Samarii, zginął ok. 43 r. Miało to miejsce najprawdopodobniej w Jerozolimie, przez ścięcie, z rozkazu Heroda Agryppy. Św. Jakub stał się tym samym pierwszym apostołem męczennikiem.

Przez morze

Według jednej z wczesnochrześcijańskich legend jego ciało, wyrzucone za mury miasta, zabrali uczniowie Atanasio i Teodosio i łodzią z portu Joppe (dziś Hajfa), dryfując wraz z prądem, prowadzeni przez anioła, po siedmiu dniach dopłynęli w pobliże miasta Iria Flavia w Galicji.

Tu po pokonaniu trudności tworzonych przez królową Lupę (tę ze „Złotej Legendy"), która w końcu sama przyjęła nową religię, doczesne szczątki apostoła pochowano w rzymskim mauzoleum w Castro Lupario na pagórku Lbredón.

Z kolei „Breviarum Apostolorum" z przełomu VI i VII w. podaje że grób apostoła znajdował się wtedy w jakiejś nieokreślonej Achai Marmarice, co interpretowano jako „w Grobowcu z marmuru".

Grób świętego w Santiago

W książce Hanny Marii Stefaniak „Camino de Santiago - między historią, legendą i mitem" znajdujemy kolejne informacje: „Najazdy Persów w 614 roku i Arabów w 636 roku spowodowały exodus mnichów, a wraz z nimi relikwii. Szczątki apostoła mogły więc odbyć drogę z Jerozolimy na Górę Synaj, następnie do Afryki".

I dalej: „Najazdy zwolenników islamu na ziemie wcześniej chrześcijańskie spowodowały, że wraz z mnichami przemieszczającymi się na południe Europy wędrowały także relikwie świętych, w tym zapewne także relikwie apostoła Jakuba. Według tej wersji na sto lat przed znalezieniem grobu w Santiago w Galicji przybyć miały do Santiago de Compostela z Meridy".

Legenda grobu apostoła w Santiago de Composteli poucza niedowiarków, że pustelnikowi imieniem Pelagiusz miał się objawić Jakub i poinformować go o położeniu jego zwłok.

Patron Hiszpanii

Od końca VI w. po Europie krążyły coraz bardziej fantastyczne opowieści o św. Jakubie Starszym, opisujące m.in. działania apostoła na krańcach Hiszpanii i wskazujące datę jego pochówku na 25 lipca. Izydor z Sewilli w dziele „De ortu et obitu patrum" wprost przedstawia świętego jako patrona Hiszpanii. Współczesne badania grobu apostoła pozwoliły ustalić na lapidarium napis-inskrypcję: Jakob wraz z symboliką, w estetyce właściwej dla pochówków judeochrześcijańskich z I w. Inne inskrypcje odnoszą się do symboli związanych z żydowskim świętem pierwocin i żniw - Szawuot.

W kamieniu wyżłobione są symbole chlebów obrzędowych. Wyżłobione są też języki ogniste będące symbolem zesłania Ducha Świętego na apostołów, jak również greckie litery „martyr", pokrywające się częściowo z hebrajskim literami „Jacob".

opr. żar

eprasa.pl 55ed6ccc8c

Dziennik Łódzki
Czwartek, 26.03.2026

NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY

rekomendują Lucjan Strzyga i Bożydar Brakoniecki

Już nikt stąd nie ucieknie...
Oslo dusi się w letnim upale, gdy miastem wstrząsa seria ataków snajperskich. Nieznany napastnik otwiera ogień w miejscach publicznych. Na mieszkańców stolicy pada blady strach,a miasto zamienia się w oblężoną twierdzę. Jedną z ofiar snajpera jest siostra Emmy Ramm.
Thomas Enger, Jorn Lier Horst, „Snajper", wyd. Smak Słowa, Sopot 2026, cena 54,99 zł

James Bond jest nieśmiertelny
M wysyła Bonda na Jamajkę, aby zbadał tajemnicze zniknięcie szefa tamtejszej ekspozytury MI6. Bond spodziewa się przyjemnego urlopu w ciepłym kraju, jednak gdy w swoim pokoju hotelowym odkrywa zabójczą skolopendrę wie, że nie ma mowy o wypoczynku.
Ian Fleming, „Dr No", wyd Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, cena 52,90 zł

Gdy miłość spotyka zbrodnię
Lwów, maj 1929 r. Komisarz Edward Popielski został karnie wyrzucony z policji, miota się z wściekłości, aż tu nieoczekiwanie piękna Renata błaga go o pomoc. Policjant ulega wdziękom dawnej uczennicy i podejmuje się wielce ryzykownego zlecenia...
Marek Krajewski, „Liczby Charona", wyd. Znak, Kraków 2026, cena 49,99 zł

Co się kryje za złotymi drzwiami?
Od chwili gdy Stella Hudson, sądowa rzeczniczka interesu dziecka, przekracza bramę ogromnego, pozłacanego domu Barclayów, dociera do niej, że sprawa śmierci opiekunki 9-letniej Rose jest bardziej złożona niż się spodziewała.
Sarah Pekkanen , „Dom ze szkła", wyd. Gorzka Czekolada, Poznań 2026, cena 49,99 zł

Zbrodnia w rezydencji. Jak to w kryminale
Kitty Underhay jedzie odwiedzić krewnych ze strony ojca, o których istnieniu do niedawna nie miała pojęcia. Wizyta w majestatycznej rezydencji jest intrygująca, jednak pod pozorną życzliwością gospodarzy wyczuwa się narastające napięcie...
Helena Dixon, „Zbrodnia w rezydencji", wyd. Mando, Kraków 2026, cena 46,90 zł

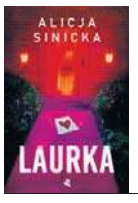

Uciekaj stąd, Joanno, uciekaj!
Kiedy córka sąsiadów, którą Joanna się opiekuje, wręcza jej laurkę z napisem „Pomocy", kobieta zaczyna z większą uważnością obserwować swoje otoczenie. Podejrzewa, że nowe miejsce może okazać się bardziej niebezpieczne od tego, z którego już kiedyś uciekła...
Alicja Sinicka, „Laurka", wyd. W.A.B., Warszawa 2026, cena 49,99 zł

Zawsze będziecie oglądać się za siebie ze strachem...

Patrol dwóch pracowników warszawskich zakładów komunalnych. W dryfującym po Jeziorku Czerniakowskim pakunku znajdują garnek z odciętą ludzką głową...

„SERCE ADAMA BIŁO CORAZ MOCNIEJ. Za dużo dziś tej adrenaliny. Obdzwonił wszystkie warszawskie szpitale, dworce, przychodnie... Wszędzie nic, ani widu, ani słychu. Nigdzie nie zanotowano wypadku, nie przyjęto do szpitala nie tylko Zofii Czajkowskiej, ale też żadnej innej kobiety o niezidentyfikowanej tożsamości. Wśród znajomych byłej żony, w każdym razie tych, którzy nadal chcieli z nim rozmawiać, nikt nic nie wiedział.

Odganiał od siebie myśl, że powinien zadzwonić do córki. Jakaś część jego umysłu pragnęła wierzyć, że Zofia jeszcze się odnajdzie - ot, okaże się, że kadry czegoś nie zanotowały albo że wpadła na spontaniczny pomysł wyjazdu z Warszawy na kilka dni... Jednak czuł, że tak się nie stanie.

- Panie inżynierze, może herbaty? - pani Krysia wyglądała na zatroskaną. - Albo zupy panu przyniosę?

Odkąd wszedł do sekretariatu kilka godzin wcześniej, nie ruszył się stąd ani na chwilę, okupując telefon i dzwoniąc w kolejne miejsca. Właściwie powinien był zebrać się i pojechać do domu, by tam kontynuować poszukiwania, ale ponieważ zaczął działać od razu, a potem wpadł już w ciąg, którego nie chciał przerywać, ostatecznie opadł na krzesło przy biurku i działał gorączkowo, byle zapomnieć o rzeczywistości wokół.

W normalnych warunkach współpracownicy mieliby mu za złe, że spędza godziny pracy na załatwianiu prywatnych spraw, co gorsza jeszcze zajmując telefon, na który rodziny i znajomi dzwonili do wszystkich ze zmiany. Zawsze jednak trzeba było zrozumieć człowieka w biedzie, a wieść o tym, że była żona inżyniera Czajkowskiego zaginęła, rozniosła się po zakładzie, zanim Adam skończył rozmawiać z Basią Rostowicz. Pani Krysia przyglądała mu się z troską, sprawdzając w książce telefonicznej kolejne numery, a w przerwach informowała wszystkich o postępach w poszukiwaniach - czy raczej ich braku. Pełni współczucia, ale i niezdrowej ciekawości pracownicy próbowali zaglądać do sekretariatu, by zaoferować koledze swoje wsparcie, ona jednak zastępowała im drogę jak lwica. »Nie męczcie człowieka, widać przecież, jaką tragedię przeżywa«.

Adam nie miał wątpliwości, że po powrocie do domu pani Krysia z wypiekami na twarzy opowie o wszystkim rodzinie i sąsiadom. Nie miał jej tego za złe - cudze tragedie na ogół budziły połączenie współczucia, ekscytacji i ulgi, że pech trafił w kogoś innego. Taka to już była ta ludzka natura.

- Proszę - pani Krysia z troską postawiła przed nim szklankę parującej herbaty z cukrem. - Pójść po coś do bufetu?

- Nie, nie, dziękuję - rzucił Adam nieprzytomnie, z wdzięcznością upijając jednak łyk gorącego napoju. Słodka herbata dodała mu nowej energii. Wykonał jeszcze kilka telefonów, wszystkie bez rezultatu. Na dworze powoli zaczynało się ściemniać, właściwie powinien już wychodzić. Pani Krysia też przestępowała z nogi na nogę, jej dzień pracy również się kończył, za chwilę powinna pojawić się jej zmienniczka na popołudniową zmianę. Powoli zaczęła poprawiać makijaż, przeglądając się w niewielkim perłowym lusterku, które wyjęła z torebki, gdy na jej biurku zadzwonił wewnętrzny telefon.

- Tak? - powiedziała, patrząc na Czajkowskiego. - Tak... chwileczkę, już pytam.

Adam spiął się w oczekiwaniu. Czyżby coś się wydarzyło?

- Dzwonią z biura przepustek. Jakaś kobieta do pana, mówi, że to bardzo pilne.

Pobladł gwałtownie.

- Jak się nazywa?

- Już, zaraz się dowiem... tak... jak? Anna Kostrzycka - wyjaśniła Adamowi.

Wypuścił głośno powietrze. Tylko tej starej zołzy mu tu jeszcze brakowało! Kostrzycka była ciotką Zofii, a po śmierci jego teściowej najbliższą krewną byłej żony. Nie znosiła Adama i przez lata podjudzała przeciwko niemu siostrzenicę, sącząc jej do ucha jad i sugerując, że małżeństwo z Czajkowskim zrujnowało jej życie. Czyżby już dowiedziała się o zniknięciu Zofii? Ale jakim cudem?

Z drugiej strony - nikt nie znał jego byłej żony tak dobrze, jak właśnie ciotka. Czajkowska jako jedyną była gotowa wpuścić ją do swojego świata i tylko jej się zwierzała. Jeśli Zofia skrywała tajemnice, które wytłumaczyłyby jej zniknięcie, to tylko Kostrzycka mogła je znać.

- Dobrze - powiedział w końcu. - Pójdę do niej, już i tak powinienem wychodzić.

Nie zamierzał zapraszać jej do zakładu, by utknąć tu z nią na nie wiadomo jak długo. Spotkanie »w biegu« siłą rzeczy będzie musiało zostać skrócone do minimum.

Pospiesznie wrócił do pokoju, w którym znajdowało się jego biurko, zebrał swoje rzeczy, a dokumenty i szkice wpakował jak leci do teczki. Jutro je uporządkuje.

Czy powinien już dać znać Ewie?

Nie, jeszcze nie - pomyślał stanowczo. Wiedział, że dziewczyna spędza popołudnie z Wojtkiem. Chciał podarować jej chociaż odrobinę więcej czasu. Zauważył, że była taka szczęśliwa z tym chłopakiem... Wcześniej tak rzadko się uśmiechała.

Przeszedł przez ciemny już, choć oświetlony dziedziniec, słuchając, jak wiatr dudni w ściany hal fabrycznych. Rano pogoda była łagodna, teraz zmieniła się w gwałtowną i jakby złowrogą. A może to jemu tylko tak się wydawało?

Odczuł niemal ulgę, gdy znalazł się w jasnym, ciepłym pomieszczeniu biura przepustek. Zaraz jednak mimowolnie skrzywił się na widok starszej krewnej byłej żony.

Anna Kostrzycka siedziała na krześle z zaciętą miną. Adam pomyślał, że minęło tyle lat, a ona wciąż wyglądała tak samo. Siwe włosy upięła w staroświecki kok, teraz schowany pod równie wiekowym kapelusikiem. Spod płaszcza z futrzanym kołnierzem i wiskozowej apaszki, mającej pełnić funkcję eleganckiego szalika, wyzierał kołnierzyk idealnie białej bluzki z broszką przypiętą pod szyją.

Starsza pani wyglądała jak nieszkodliwa babcia ze sztuki »Arszenik i stare koronki«, którą oglądali niedawno w »Kobrze«, ale Adam doskonale wiedział, że to tylko pozory. To ona stała za niejedną cichą awanturą w ich domu, to ona subtelnie nastawiała Zofię przeciwko niemu i Ewie, sugerując, że męża należy strofować, a dziewczynkę surowo wychowywać.

Choć od prawie czterech lat Adama z byłą żoną nie łączyło już nic poza wspólną córką, to na widok srogiej matrony jak zwykle stracił rezon. Miał ponad czterdzieści lat, a mimo to nagle poczuł się jak niesforny uczniak upominany przez nauczycielkę za to, że coś przeskrobał.

- Dzień dobry, ciociu - powiedział niepewnie.

- Nie wiem, czy taki dobry - odparła oschle, taksując go od stóp do głów.

- Ehem... Czemu zawdzięczam wizytę cioci?

- »Wizyta« nie jest tu chyba odpowiednim słowem. Wizyty odbywa się w bardziej cywilizowanych warunkach, przy stole i herbacie. A ty kazałeś mi czekać w poczekalni jak jakiejś interesantce!

Adam poczuł, że policzki zaczynają mu płonąć.

- Wybacz, ciociu - powiedział najspokojniej, jak potrafił. - Nie chciałem narażać cię na chodzenie po fabryce, w halach jest głośno i wietrznie, a do mojego biura miałabyś spory kawałek. Ja zresztą już i tak wychodziłem...

- Mniejsza z tym - przerwała mu zimno. - Jak się domyślasz, nie fatygowałabym się do ciebie, i to do pracy, gdybym nie miała ważnego powodu.

- Przeszło mi to przez myśl.

Odczytała to chyba jako ironię, bo znów się zaperzyła, ale ostatecznie zignorowała uwagę.

- Niepokoję się o Zosię. Dzwoniłam do niej, do telewizji - ciotka zaakcentowała ostatni wyraz. Nigdy o pracy siostrzenicy nie mówiła inaczej niż właśnie w ten sposób, jak gdyby fakt, że Zofia pracuje na Woronicza, należało podkreślać publicznie i na każdym kroku. - Nie pojawiła się dziś na dyżurze.

- Tak, już o tym wiem. Skontaktowała się ze mną jej koleżanka. Obdzwoniłem wszystkie szpitale, wszystkie miejsca, gdzie mogliby coś wiedzieć...

- Sprawdzałeś w domu? Może zasłabła?

- Nie mam klucza. Ale gdyby cokolwiek było nie tak na Mokotowskiej, Ewa dałaby mi znać (...)".

MARTA REICH

Autorka powieści kryminalnych i obyczajowych osadzonych w dynamicznej, tętniącej życiem Warszawie. Studiowała stosunki międzynarodowe, ekonomię i romanistykę.

Marta Reich, „Martwe kwiaty. Tajemnice zbrodni. Tom 1", wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, cena 49,99 zł

eprasa.pl 55ed6ccc8c

FOT. MACIEJ CZERNIAK

Auto, użyczone przez właściciela komisu, i przyczepa - to miejsce życia pana Janusza

FOT. DARIUSZ BLOCH

Strażnicy miejscy regularnie go odwiedzają. Tu dwa lata temu - przed pożarem samochodu

O Januszu, co mieszka w kombi

Na placu przy Boya-Żeleńskiego i Magnuszewskiej będzie cyrk. Duży pomarańczowy namiot już jest, obok niego stalowe szkielety rusztowań. Będzie wesoło. Taki widok ze swojego auta ma Janusz. Siedzi pod kocami, patrząc przez tylne okno auta, oparty o fotel pasażera. Ten niebieski Peugeot to jego dom

Maciej Czerniak

Janusz ćmi papierosa skręconego z gazety. Gdy rozmawiamy, często się uśmiecha. Gestykuluje energicznie, odpowiadając o swoim życiu. Rękaw niebieskiej polarowej bluzy zsuwa się, a na nadgarstku widać pamiątkę po tym, co przydarzyło się kilka tygodni temu. Różowo-biała, łuszcząca się rana. - Sam nie wiem, kiedy się oparzyłem – mówi, widząc, że mój wzrok uparcie wraca w to miejsce.

Zaraz potem: - Mój wujek był mechanikiem. I ja tam go tak podglądałem, w warsztacie, jak grzebie w samochodach. To by się dało jeszcze uratować – mówi. - No szkoda.

Pożar

Co się wydarzyło? Tu o jedną wersję trudno. W każdym razie prawie nic nie zostało z samochodu Janusza. W niedzielę, 18 stycznia, wybuchł pożar. Ratował, co się da. Niewiele mu się udało wyciągnąć z auta. Butlę z gazem zdążył wydostać. Rano jeszcze siedział w tej niemal doszczętnie spalonej terenówce marki Mitsubishi. Przy prawie minus 10 stopniach. - No, mówię, jakbym mógł, to sam bym go naprawił. Nie da się? Naprawdę by się nie dało? - macha ręką.

Kilka dni później auto odholowano na złom. Przed pożarem i tak nie jeździło, bo miało awarię. Stało w tym samym miejscu od grudnia 2023 r. To wtedy Janusz się do niego wprowadził. I tak już został na tym parkingu tuż obok bloków na bydgoskich Wyżynach.

Niebieski Peugeot

Kiedy wybuchł pożar, panem Januszem zainteresowali się działacze Fundacji Syloe. Szybko uruchomili zbiórkę pieniędzy. Właściciel autokomisu Mariusz Kościelniak użyczył mu niebieskiego Peugeota.

- Ta pomoc nie powinna iść w tę stronę – mówi jeden z urzędników z Bydgoszczy, który zna sprawę. - Pan Janusz potrzebuje pomocy, a nie nowego samochodu. To nie jest miejsce do życia, do mieszkania.

Przedstawiciele fundacji są innego zdania. - Gdyby nie to, że zainteresowaliśmy się panem Januszem, ta historia mogłaby się zakończyć tragicznie – mówi Weronika Jankowska, prezeska Fundacji Syloe. - Wtedy było minus 10, a on w nocy siedział w tej spalonej kabinie auta.

Na Pomagam.pl wciąż aktywna jest zbiórka założona przez Weronikę Jankowską i jej męża. Na koncie jest ponad 8,5 tys. zł. Na co konkretnie zostaną przeznaczone te pieniądze, zależy jeszcze od decyzji administracyjnych.

„Sprawa trafiła już do prokuratury, ponieważ pan Janusz zagraża sobie i innym. Mamy nadzieję, że efektem będzie umieszczenie pana Janusza w bezpiecznym miejscu, wówczas pieniądze ze zbiórki będą przekazane na depozyt dla pana Janusza, by mógł korzystać z tych pieniążków, zaspokajając swoje potrzeby. Jeżeli do takiego rozwiązania nie dojdzie, będziemy myśleli nad zakupem kampera lub innego „miejsca", by pan Janusz mógł w miarę możliwości bezpiecznie mieszkać" – napisano w opisie zbiórki.

Na parkingu przy Boya-Żeleńskiego jestem 18.02. To moja druga wizyta u pana Janusza. Poznałem go w lutym 2024 r. „Miejsce Janusza" było wtedy jednym z punktów na mapie nocnego patrolu straży miejskiej. Odwiedziliśmy też Błonie, bo tam w windzie przy kładce przez tory kolejowe często sypiają osoby bezdomne, ale i przyczepę ciężarową na Madalińskiego. Potem były pustostany przy Wojska Polskiego, stacja kolejowa Bydgoszcz Leśna.

Janusz wtedy opowiadał, jak stracił dach nad głową. Wersji było kilka. Według jednej - zjawił się deweloper-flipper, z którym podpisał umowę… Miał obiecać mu zamianę - skrawek ziemi, jakaś działka za mieszkanie. Janusz nie zgodził się na to, ale wtedy – opowiadał – padła inna propozycja. Dostał gotówkę, wystarczyło mu na kupno tego używanego SUV-a prosto z pobliskiego warsztatu.

- Nie działa sprzęgło, ale silnik odpala, można się ogrzać – mówił Janusz tamtej lutowej nocy przed dwoma laty.

Jest sam. No, do niedawna – opowiadał wówczas - mieszkał z matką. Nie ożenił się. Żartował: - Jeszcze nie czas.

Druga wersja historii utraconego dachu nad głową: jakieś niefortunne rozliczenie z bliskimi. Trzecia - mama Janusza była główną najemczynią zakładowego mieszkania. Kiedy była zmuszona przenieść się na stałe do DPS-u, syn stracił prawo do lokalu.

Stary samochód podzielił na sektory: część do przyrządzania posiłków, część do spania, miejsce na składowanie jedzenia, rzeczy. Wspomina: - Tyle mi zostało z auta – wyciąga banknot z kieszeni koszuli pod bluzą. Jego szare oczy mówią więcej niż słowa. - Zachowałem to, może jeszcze odkupię auto?

Zarabia na jedzenie zbierając metal. Zapłata za ostatni urobek to 30 zł.

Strażnicy i sąsiedzi pomagają

W pożarze stracił nie tylko samochód, który był jego jedynym dachem nad głową, ale i inne sprzęty zgromadzone obok. Uszkodzona została też przyczepka pełniąca rolę szafy-schowka.

- Ja tu nie muszę mieszkać. Mam dom w Maksymilianowie.

- Dom? - dopytuję.

- Tak, mogę tam wrócić.

Dlaczego nie wraca? Znów wzruszenie ramion. Kluczy, ucieka od tematu. Mówi, że jest wolny, daje do zrozumienia, że ma alternatywę. Po prostu tak wybrał.

Rozmawiamy sam na sam. Strażnicy miejscy jednak go regularnie odwiedzają. Wtedy, w 2024 r. byliśmy u niego razem ze strażnikami Krzysztofem Trochą i Patrycją Osmańską. Upominali go, by nie palił papierosów w samochodzie. O pożar nietrudno. W czasie rozmowy, pytań o to, czy wszystko w porządku, czy czegoś nie trzeba, jak się czuje, obok zatrzymała się mała czerwona toyota. Z auta wysiadła wtedy młoda kobieta. Czego tu szukają strażnicy? Czy jest jakiś problem? Upominała się o Janusza. Mówi, że on nikomu nie przeszkadza. Żeby dać mu spokój. Strażnicy tłumaczyli, po co przyjechali.

Teraz po dwu latach pytam Janusza o sąsiadów z bloków. Jak się układają jego relacje z nimi. Unosi łokieć, zaciska dłoń w pięść: - Tacy ludzie. W porządku.

- Wczoraj dostałem zupę. Bardzo dobrą. Jedna pani mi przyniosła. Bardzo jej za to dziękuję – mówi.

Kiedy rozmowa schodzi na tematy codzienności, jest rzeczowy, praktyczny, wyraża się przytomnie: - Nie mam jak telefonu naładować. Samochód bym odpalił, ale ktoś musiałby przyjechać i przełożyć prąd – tłumaczy, że akumulator za słaby, nie da rady uruchomić silnika. Dogrzewa się więc znów palnikiem na butli z gazem.

Tamtej zimy, która była bez porównania łagodniejsza, strażnik Krzysztof Trocha opowiadał mi o swojej wizycie na Boya-Żeleńskiego, gdy pewnej nocy temperatura spadła grubo poniżej zera: - Jak podchodziliśmy do samochodu, to poczułem serce w gardle.

Szyby były oblodzone. Zaczęli je skrobać. I w głowie ta myśl, że pewnie prokuratora trzeba będzie wzywać. Dostali się do środka, Janusz leżał nieruchomo. Nagle – mówił Krzysztof – zerwał się. - Zawału bym dostał.

- Innym razem, kiedy przyjechaliśmy do niego, też był mróz – relacjonowała strażniczka. - Szedł z rękami owiniętymi jakimiś materiałami. Mówię, co jest?! Daliśmy mu rękawiczki.

Nie chcą do noclegowni

Zadaniem strażników jest sprawdzić, czy osoba bezdomna znajduje się w sytuacji zagrożenia życia. Można przyjąć, że zimą to stan permanentny. Zwłaszcza tej zimy, kiedy tygodniami panował siarczysty mróz.

Ludzie, którzy utracili - z przeróżnych powodów - dach nad głową – mogą skorzystać z ciepła noclegowni. Niechętnie tam idą. Kiedy na miejsce jest wzywana karetka, kiedy ktoś jest wychłodzony, reakcja musi być natychmiastowa. To jest zagrożenie życia. Tu już nie pomoże noclegownia, tu potrzeba pomocy medycznej. Do noclegowni zresztą nie są przyjmowane osoby pod wpływem alkoholu. Trzeźwość to warunek, by móc tam znaleźć tymczasowy kąt. A to żadne odkrycie, że bezdomności często towarzyszy butelka. - Nie widziałem nigdy, by pan Janusz pił. To go chyba uratowało.

Strażnicy dobrze znają bezdomnych. Swego czasu w okolicy ul. Gdańskiej przebywał starszy mężczyzna. W dzień siedział na ławeczce, dużo czytał. Podobno lata temu był suflerem w bydgoskiej operze. Już żyjąc na ulicy, zachorował. Rak. - Podleczyli go w szpitalu i wrócił do swoich starych miejsc. Od pewnego czasu go nie widać – mówią inni strażnicy.

Ma charakterystyczne nazwisko, które pewnie wielu bydgoszczan dobrze pamięta. Nie znosi, gdy się je przekręca. I walczy o to swoje nazwisko zaciekle. Trudno go wyprowadzić z równowagi, ale kiedy ktoś przekręca tę jedną literkę, strasznie go to irytuje. Gardłowym głosem upomina się o swoje.

Przyszłość

Janusz mówi, że pracował w lesie i robił „kurs pilarza". Pracował też w Romecie. Wiadomo na pewno, że ma za sobą jakieś 11 lat składkowych. Wiek emerytalny też, bo już 66 lat. Działacze fundacji Syloe chcą pomóc mu wpierw uzyskać dowód osobisty, który utracił z jakiegoś powodu, a potem skierować wniosek do ZUS-u o ustalenie emerytury.

O jego sytuacji prokuraturę zawiadomił Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej. - Pożar może się powtórzyć. Czekamy zatem na decyzję prokuratury, czy pan Janusz będzie mógł zostać objęty jakąś formą koniecznej pomocy. Najlepiej dla niego byłoby, gdyby został umieszczony w ośrodku z całodobową opieką. O tym musi jednak ostatecznie zdecydować sąd. Na razie odwiedzają pana nasi pracownicy, starają się namówić go, by zechciał przyjąć pomoc instytucjonalną – mówi Marta Frankowska, rzeczniczka prasowa MOPS w Bydgoszczy.

* * *

Problem bezdomności jest ogólnopolski. Z ostatniego badania przeprowadzonego przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej w 2024 roku wynika, że w całym kraju kryzysem bezdomności dotkniętych jest ponad 31 tys. osób. Kilka dni temu resort zlecił kolejne takie badanie. ©℗

eprasa.pl 55ed6ccc8c

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: **800 472 852, 42 647 28 52**
Przez internet: **ibo.polskapress.pl**
W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska,
m.sliwinska@polskapress.pl
tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI
- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię
- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stancji

HANDLOWE
- AGD
- RTV
- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opałowe
- tekstylia, odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA
- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria
- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES
- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA
- szkoły
- kursy/szkolenia
- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA
- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE
- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia
- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI
- agd rtv foto
- budowlano-remontowe
- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA
- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA
- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE

RÓŻNE

KOMUNIKATY

ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

GASTRONOMIA
- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE
- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- płody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE

USŁUGI KAMIENIARSKIE

USŁUGI POGRZEBOWE

REKLAMA 0011499488

OBWIESZCZENIE SĄDOWE
w sprawie przetargu
na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność masy upadłości

Fota Spółka Akcyjna w upadłości likwidacyjnej
z siedzibą w Gdyni
Syndyk masy upadłości Fota Spółka Akcyjna w upadłości likwidacyjnej Dorota Kowalewska
siedziba organizatora: ul. Budowlanych 29, 80-298 Gdańsk,
ogłasza pisemny nieograniczony przetarg ofertowy na sprzedaż:

1. nieruchomość wraz z wyposażeniem w postaci linii technologicznej zlokalizowaną w Łodzi obejmującą:
   a) prawo użytkowania wieczystego nieruchomości położonej w Łodzi przy ul. Morgowej 1b, stanowiącej działkę 46/55 o powierzchni 0.04.72 ha wraz z prawem własności położonego na niej budynku magazynowego z częścią biurowo-socjalną o łącznej powierzchni zabudowy 927 m^2 (powierzchnia użytkowa całego budynku 5.656,69 m^2, dla której Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi prowadzi księgę wieczystą nr LD1M/00151371/8 – za cenę wywoławczą nie niższą niż kwota **376.000,00 zł netto plus ewentualny podatek VAT;**
   b) prawo użytkowania wieczystego nieruchomości położonej w Łodzi przy ul. Morgowej 1b, stanowiącej działkę 46/52 o powierzchni 0.42.06 ha wraz z prawem własności położonego na niej budynku magazynowego z częścią biurowo-socjalną o łącznej powierzchni zabudowy 2130 m^2 (powierzchnia użytkowa całego budynku 5.656,69 m^2), dla której Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi prowadzi księgę wieczystą nr LD1M/00306676/8 – za cenę wywoławczą nie niższą niż kwota **2.808.000,00 zł netto plus ewentualny podatek VAT;**
   c) prawo użytkowania wieczystego nieruchomości położonej w Łodzi przy ul. Szparagowej 6/8, stanowiącej działkę 46/53 o powierzchni 0.40.01 ha, niezabudowanej, dla której Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi prowadzi księgę wieczystą nr LD1M/00151372/5 – za cenę wywoławczą nie niższą niż kwota **637.000,00 zł netto plus ewentualny podatek VAT;**
   d) prawo użytkowania wieczystego nieruchomości położonej w Łodzi przy ul. Morgowej 1a, stanowiącej działkę 46/46 o powierzchni 1,6446 ha wraz z prawem własności położonego na niej budynku magazynowego z częścią biurowo-socjalną o powierzchni użytkowej 20.242,24 m^2, dla której Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi prowadzi księgę wieczystą nr LD1M/00148734/7 – za cenę wywoławczą nie niższą niż kwota **10.837.000,00 zł netto plus ewentualny podatek VAT;**
   e) prawo własności ruchomości w postaci linii transportowej Interol wraz z oprogramowaniem zlokalizowanym w Centrum Logistycznym w Łodzi – za cenę wywoławczą nie niższą niż kwota **350.000,00 zł netto plus ewentualny podatek VAT;**

z wyłączeniem możliwości oddzielnego sprzedawania przedmiotowych praw,

- za łączną cenę wywoławczą nie niższą niż kwota 15.008.000,00 zł (słownie: piętnaście milionów osiem tysięcy złotych 00/100).

Sprzedaż i nabycie nieruchomości nastąpi w takim stanie, w jakim znajdować się one będą w dacie sprzedaży.

WARUNKI PRZETARGU

1. Oferty należy składać do dnia **24 kwietnia 2026 roku** osobiście w biurze podawczym VI Wydziału Gospodarczego Sądu Rejonowego Gdańsk-Północ w Gdańsku przy ul. Piekarniczej 10, 80-126 Gdańsk, bądź za pośrednictwem poczty.
2. Należy wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej netto wskazanej w §3 ust. 1 Regulaminu Przetargu najpóźniej w dniu **24 kwietnia 2026 roku**, pod rygorem odrzucenia oferty. Wadium płatne jest przelewem na rachunek bankowy FOTA Spółka Akcyjna w upadłości likwidacyjnej z siedzibą w Gdyni w Alior Bank Spółka Akcyjna z siedzibą w Warszawie numer rachunku: 96 2490 0005 0000 4530 7111 8269.
3. Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi na posiedzeniu jawnym w dniu **28 kwietnia 2026 roku o godzinie 9.00** w budynku Sądu Rejonowego Gdańsk-Północ w Gdańsku przy ul. Piekarniczej 10, 80-126 Gdańsk w sali B65.
4. Informacje na temat przedmiotu przetargu oraz możliwość zapoznania się z Regulaminem przetargu można uzyskać pod numerem tel. 607-838-938 lub 696-040-760, bądź pod adresem e-mail: dg.biurosyndyka@gmail.com od daty ukazania się ogłoszenia do dnia poprzedzającego ostatni dzień składania ofert, od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 14.00.
5. Regulamin Przetargu wyłożony zostanie do wglądu osób zainteresowanych w siedzibie biura syndyka mieszczącego się w Gdańsku przy ul. Budowlanych 29 w dni powszednie w godzinach od 8.00 do 14.00 oraz w Sekretariacie VI Wydziału Gospodarczego Sądu Rejonowego Gdańsk-Północ, ul. Piekarnicza 10, w godzinach i dniach urzędowania Sądu.
6. Przedmiot przetargu można oglądać, po uzgodnieniu terminu wizyty pod numerem telefonu 607-838-938 lub 696-040-760, od daty ukazania się ogłoszenia do dnia poprzedzającego ostatni dzień składania ofert od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 14.00.
7. W przypadku, gdy złożone zostaną równorzędne oferty, syndyk może dokonać swobodnego wyboru oferty lub przeprowadzić dodatkową aukcję z udziałem oferentów obecnych na posiedzeniu w przedmiocie rozpoznania ofert, którzy złożyli równorzędne oferty.
8. Za oferty równorzędne uznaje się oferty, w których różnica w zaoferowanej łącznej cenie za nieruchomość będącą przedmiotem przetargu nie przekracza 50.000,00 złotych (słownie: pięćdziesiąt tysięcy złotych).
9. W trakcie aukcji oferenci zgłaszają ustnie kolejne postąpienia, nie niższe niż o 50.000,00 złotych (słownie: pięćdziesiąt tysięcy złotych). Po ustaniu zgłaszania postąpień syndyk wywołuje trzykrotnie ostatnią, najwyższą cenę i zamyka aukcję.
10. W przypadku, gdyby żaden z oferentów nie zaoferował postąpienia, tylko pozostał przy cenie wskazanej w ofercie, syndyk dokona swobodnego wyboru oferty. Kryteria wyboru oferty syndyk ogłosi podczas wyboru oferty.

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski **przetargi**

nasze komunikaty.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

AUTOSKUP - każdą markę. Najlepsze ceny!! Zadzwoń i Sprawdź!!!, 503-747-835

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Praca

ZATRUDNIĘ

ZATRUDNIMY pracowników do dociepleń
Tel: 504 701 232

Usługi

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330

ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330

AUTOREKLAMA

Media są nieprzewidywalne. Tak naprawdę nie wiemy, co się za chwilę wydarzy

Małgorzata Tomaszewska w „Telemagazynie" o swojej karierze telewizyjnej prezenterki Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Agustin Egurrola odpoczywa na Bahamach
Słynny tancerz i choreograf jest ojcem dwojga dzieci, które dzieli aż 13 lat różnicy. Choć nie mieszka ze swoją starszą pociechą, postanowił zaprosić ją na rodzinne wakacje. Carmen jest dziś już piękną, młodą kobietą u progu dorosłości – jesienią skończy 18 lat. Egurrola i jego bliscy wybrali się na Bahamy.

Agata Rubik odwiedziła swoich najbliższych
Celebrytka zostawiła rodzinę w Miami i przyleciała do Polski, do rodziców. Okazało się, że teściowie kompozytora żyją na wysokim poziomie, o czym świadczy nie tylko ich zachwycająca willa, ale też kolekcja drogich aut. W garażu ojca Agaty stoją aż trzy identyczne samochody Aston Martin Vanquish.

Sebastian Fabijański nic nie udaje
Teraz publiczność ma szansę poznać aktora od innej strony za sprawą „Tańca z gwiazdami". Jego udział w show spotkał się z pozytywną reakcją telewidzów. – Opinia na mój temat była sumą mrocznych wcieleń aktorskich i trudnych momentów w moim życiu. Miałem takie pragnienie, biorąc udział w tym programie, że chcę przejść przez to fair, nic nie udając. Żyłem w poczuciu, że ludzie mnie nie znają i oceniają surowo – podkreśla aktor w rozmowie z Pudelkiem.
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

W TELEWIZJI

Pod słońcem Toskanii
Polsat Film, 18:40
Pisarka Frances (Diane Lane) w czasie sprawy rozwodowej traci ukochany dom na rzecz byłego męża. Aby nie poddać się depresji, wyjeżdża na wycieczkę do Włoch. Kupuje nieco zdewastowaną willę w malowniczej miejscowości pod Cortoną.

Piłka nożna: Eliminacje Mistrzostw Świata strefy UEFA
TVP 1, 20:35
Polacy i Albańczycy rywalizują o miejsce w finale barży eliminacji MŚ. Zwycięska ekipa zagra w Ukrainą albo Szwecją o miejsce w turnieju finałowym. Ostatnim razem Polska i Albania zmierzyły się dwukrotnie w roku 2023.

Zanim odejdą wody
TVN 7, 21:00
Peter Highman (Robert Downey Jr.) spieszy się do domu, chcąc towarzyszyć żonie podczas porodu. Los skazuje go na wspólną podróż z początkującym aktorem Ethanem (Zach Galifianakis), a ona obfituje w wiele przygód.

Spacer w chmurach
Kino TV HD, 22:00
Paul Sutton (Keanu Reeves) wraca po zakoń-czeniu wojny do żony. Podejmuje pracę jako obwoźny sprzedawca. Podczas jednej z podróży poznaje piękną Victorię (Aitana Sanchez-Gijon), która ma poważne problemy. Postanawia jej pomóc.

KRZYŻÓWKA NR 47

Poziomo:
3) zabytkowa budowla w Wałbrzychu,
10) warszawski teatr na Targówku,
11) polski kabaret z Wrocławia,
12) Tomasz, aktor z telenoweli „Klan",
14) wewnątrz opony,
15) domena Pawła Nastuli,
16) „Czerwone …", piosenka z repertuaru zespołu Brathanki,
19) Julio, autor powieści „Gra w klasy",
23) ryzykowna wyprawa,
27) wygodny strój treningowy,
28) w gestii inspektora,
29) groźny krewniak osy,
30) „Przystanek …", program kabaretowy w Polsacie,
33) podpora pod rowery,
37) myszka na skórze, plamka,
38) metal, który miał swoją epokę,
39) Stanisław, gospodarz domu w serialu „Alternatywy 4",
40) figura szachowa, skoczek,
41) tokarka lub frezarka.

Pionowo:
1) małe dziecko, szkrab,
2) film w reżyserii Krzysztofa Kieślowskiego,
3) barwi lakmus na niebiesko,
4) czynność po zbiorze pszenicy,
5) rodzaj kobiecego uczesania,
6) uroczyste objęcie diecezji przez biskupa,
7) cienki, drewniany drążek,
8) Katarzyna, zagrała w filmie „Pociąg do Hollywood",
9) … Hoovera w Stanach Zjednoczonych,
13) gatunek wierzby,
17) obóz wojsk tatarskich,
18) pylasta skała osadowa,
20) postać w utworze literackim,
21) mierzone na przegubie ręki,
22) piękności szkodzi,
24) Ambroży z powieści Jana Brzechwy,
25) długi łańcuch górski,
26) szczególny sposób żywienia,
30) polecenie wydane przez dowódcę,
31) cewka tłumiąca wyższe częstotliwości,
32) wytwarza ciąg powietrza,
34) dodatek do własnej fryzury,
35) „Matka … od aniołów", film z Lucyną Winnicką,
36) „… nad i", program publicystyczny Moniki Olejnik.

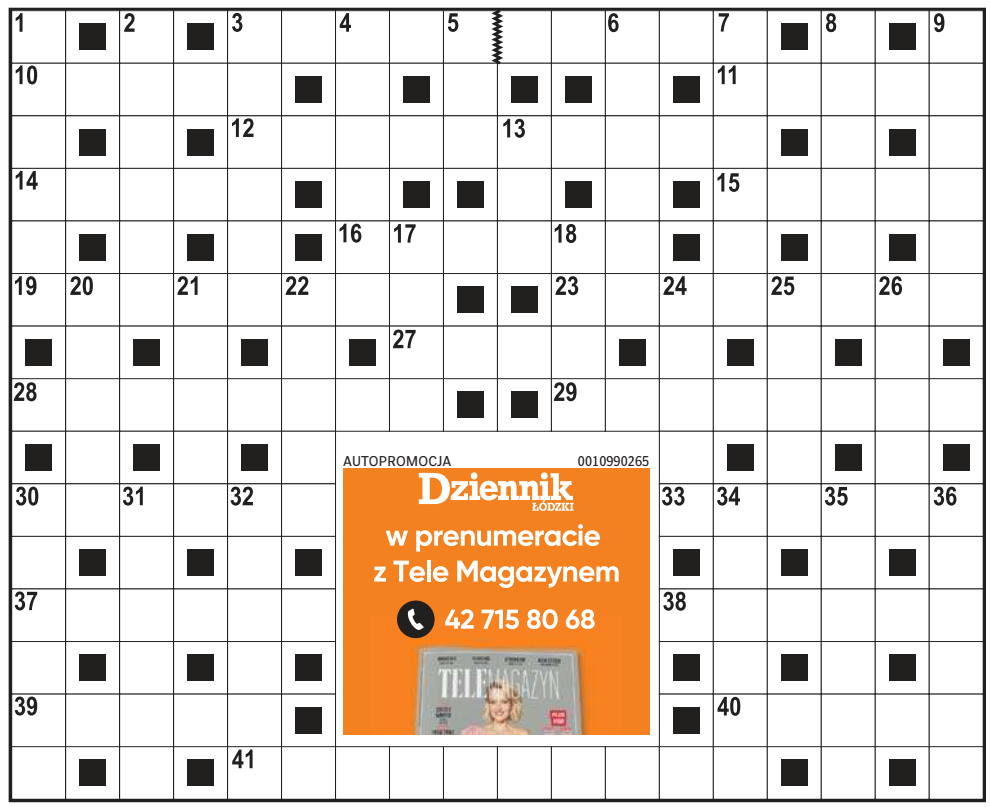

AUTOPROMOCJA 0010990265
Dziennik ŁÓDZKI
w prenumeracie z Tele Magazynem
42 715 80 68

ROZWIĄZANIE NR 46

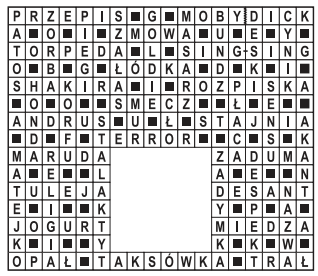

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny to wskazówka, by zaufaj intuicji, ale nie palić mostów za sobą – mogą się przydać.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój da Ci przewagę. Horoskop na dziś podpowiada, by zadbać o finanse i nie odkładać drobnych spraw, bo urosną do problemu.
Baran (21.03 - 19.04)
Ktoś przyniesie ciekawą wiadomość. Horoskop dzienny na czwartek radzi uważać jednak na chaos i nie obiecywać więcej niż możesz.
Byk (20.04 - 20.05)
Emocje będą silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny mówi, że jeśli dasz sobie chwilę ciszy, łatwiej zrozumiesz, czego naprawdę chcesz.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Masz magnetyzm i siłę przebicia. Horoskop na dziś stanowczo radzi wykorzystać to mądrze, szczególnie w relacjach z innymi osobami.
Rak (22.06 - 22.07)
Drobny porządek w głowie i planie dnia zrobi wielką różnicę. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że wieczorem postanowisz to uczcić.
Lew (23.07 - 22.08)
Relacje wyjdą dziś na pierwszy plan. Horoskop dzienny podpowiada, by słuchać uważnie, bo między słowami może kryć się ważny sygnał.
Panna (23.08 - 22.09)
Nie wszystko wymaga kontroli. Odpuść jeden temat. Horoskop na dziś wróży, że dzięki temu szybciej zobaczysz nowe i lepsze rozwiązanie.
Waga (23.09 - 22.10)
Dzień sprzyja ruchowi, decyzjom i spontanicznym planom. Horoskop dzienny na czwartek radzi uważać tylko na pośpiech w wydatkach.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja zaprocentuje szybciej niż myślisz. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że ktoś zauważy Twój wysiłek i da ważny znak.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Świeży pomysł może otworzyć ciekawe drzwi. Horoskop na dziś radzi nie ignorować inspiracji, nawet jeśli brzmią dziwnie.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Twoja wrażliwość okaże się dziś atutem. Horoskop dzienny na czwartek radzi ufać przeczuciom, ale nie brać cudzych emocji na siebie.

Dziennik ŁÓDZKI
www.dzienniklodzki.pl

Redaktor naczelny **Marek Krzciuk**
Prezes Makroregionu **Aneta Sarga-Burtan**
Dyrektor sprzedaży makroregionu **Anna Gałuszka** tel. 502 49 92 57
Marketing **Paweł Biernacki**
Patronaty: **patronaty.lodzkie@polskapress.pl**

Redakcja ul. ks. I. Skorupki 17/19, 90-532 Łódź,
tel. 42 66 59 300,
dziennik@dziennik.lodz.pl
Druk Drukarnia ZPR Media S.A.,
04-190 Warszawa, ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 20 14 4 00, fax: 22 20 14 4 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dzienniklodzki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 55ed6ccc8c

Brazylijczyk Alan Souza pozostaje w Bełchatowie

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

SIATKÓWKA. **Skra Bełchatów poinformowała oficjalnie, że Brazylijczyk Alan Souza przedłużył kontrakt z klubem na sezon 2026/2027.**

Siatkarz dołączył do zespołu przed trwającym obecnie sezonem. Najpierw jednak przechodził rehabilitację po kontuzji, której doznał podczas sezonu reprezentacyjnego. Na boisku pojawił się w styczniu, podczas meczu ligowego z Bogdanką LUK Lublina. Wystąpił natomiast w 10 meczach, wktórych zdobył 115 punktów. Już 28 marca (sobota) Alan Souza będzie miał okazje ponownie zmierzyć się z zespołem z Lublina. Będzie to pierwszy ćwierćfinałowy pojedynek Plus Ligi. Mecz rozegrany zostanie w Lublinie. Początek o godzinie 20.

Alan Souza występuje od wielu lat w reprezentacji Brazylii. Triumfowała z nią między innymi w Pucharze Świata (rok 2019) oraz Lidze Narodów (2021). ©℗

FOT. SKRA BEŁCHATÓW

Brazylijczyk Alan Souza pozostaje w drużynie Skry Bełchatów na najbliższy sezon

Przedstawiciele FIFA na zajęciach juniorów i seniorów ŁKS Łódź

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. **Przedstawiciele FIFA gościli na obiekcie im. Władysława Króla, czyli tam, gdzie swoją siedzibę ma ŁKS Łódź.**

Wraz z delegacją FIFA do Łodzi przyjechali również Marcin Dorna (dyrektor sportowy PZPN) oraz Sławomir Kopczewski (wiceprezes ds. szkolenia PZPN). Rolę gospodarzy pełnili Krystian Kierach (dyrektor Akademii ŁKS), Wojciech Tomaszewski (dyrektor ds. szkolenia Akademii ŁKS) oraz Adam Marciniak (Departament Rozwoju Indywidualnego). Podczas wizyty delegacja zapoznała się z funkcjonowaniem Akademii ŁKS oraz obserwowała treningi ŁKS II (drużyna rywalizuje w II lidze) i ŁKS III (IV liga). Goście odwiedzili także stadion Władysława Króla, gdzie spotkali się z prezesem ŁKS Marcinem Janickim. - Pokazywaliśmy naszym gościom, w jaki sposób Departament Rozwoju Indywidualnego planuje i nadzoruje ścieżki rozwoju najbardziej uzdolnionych zawodników - mówił Adam Marciniak, wychowanek ŁKS, pracujący w klubie z młodzieżą. - Kluczowa jest dla nas analiza osiąganych wyników oraz indywidualne podejście do każdego piłkarza. Otaczamy zawodników kompleksową opieką, opartą na wiedzy, doświadczeniu i nowoczesnych narzędziach, ale równie ważne są relacje i zaufanie, które budujemy na co dzień. To połączenie pozwala nam realnie wspierać ich rozwój .

W weekend I liga pauzuje. 4 kwietnia ŁKS gra w Sosnowcu z Wieczystą Kraków. ©℗

FOT. BARTOSZ KSIĄŻEK

Japończyk Koki Hinokio (jasny strój) zaliczył w obecnym sezonie 17 pierwszoligowych meczów w barwach ŁKS Łódź - w tym siedem w rundzie wiosennej

Udany start sportowców z Kutna w stolicy polskiej siarki - były miejsca na podium

Jerzy Papiewski
redakcja@dziennik.lodz.pl

SPORTY WALKI. **W Tarnobrzegu rozegrano mistrzostwa Polski w kickboxingu w formule kick light kadetów młodszych, starszych, juniorów, seniorów oraz weteranów. Do rywalizacji stanęli także zawodnicy z Kutna.**

Byli to reprezentanci Akademii Sportów Walki i Rekreacji Alex oraz Młodzieżowego Domu Kultury. W turnieju udział wzięło 867 zawodników ze 130 klubów z całej Polski. W wyniku rywalizacji, w formule kick contact, zawodnicy osiągnęli rezultaty. Julia Kopczyńska, startująca w gronie kadetek starszych (kategoria wagoa +65 kg) stanął na najwyższym podium i została mistrzynią Polski. Kadetka starsza Amelia Polkowska (kategoria wagowa wagowa - 50 kg), uplasowała się na pozycji drugiej. -Także dugi był weteran Artur Koliński, weteran (kategoria wagowa + 94 kg). Juniorka Alicja Mieszkowska (kategoria wagowa - 55 kg) stanęła na najjniższym stopniu podium. Junior Kacper Szatkowski (kategoria wagowa + 94 kg). sklasyfikowany został na miejscu piątym. Także piąta była seniorkla Gabriela Lemieszek. Ona rywalizowała a kategorii wagowej do 50 kg. Junior Marcel Kwiatkowski (kategoria wagowa - 57 kg), sklasyfikowany został na miejscu 17.

- Poziom turnieju wysoki, nasi zawodnicy stoczyli dobre i emocjonujące pojedynki. Zarówno walki zwycięskie, jak również przegrane, dają nam drogowskazy do tego nad czym musimy pracować dalej, aby udoskonalać umiejętności zawodnicze - powiedział trener Aleksander Grabowski.

- Cieszę się, że liczna grupa naszych zawodników wystartowała w tak dużym turnieju, godnie reprezentując swój klub, jak również miasto Kutno i region łódzki na arenie krajowej. Przed nami kolejne mistrzostwa Polski w formule full contact, light contact i low kick. Bardzo cieszy obrona mistrzostwa Polski z 2025 roku, przez naszą niestrudzoną Julkę Kopczyńską oraz srebrne medale Amelki, Artura oraz brąz Ali - dodał szczęśliwy trener Aleksander.

FOT. ALEX KUTNO

Radość kutnowskiej młodzieży po okraszonych sukcesami zawodach w Tarnobrzegu

Wielkie emocje siatkarskie w Łodzi

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

SIATKÓWKA. **Od piątku do niedzieli (27-29 marca) włącznie rozegrany zostanie w hali przy ulicy Wici w Łodzi półfinałowy turniej o awans do II ligi. Gospodarzem będzie Resursa.**

Zawody rozpoczną się piątkowym pojedynkiem miejscowej drużyny z BAS Białystok (godz. 17.30). Około 20 powinna rozpocząć się potyczka Iskry Warszawa z Atakiem Elbląg. Mecze sobotnie: BAS - Atak (16), Resursa - Iskra (18.30). Niedziela: Iskra - BAS (12.30), Resursa - Atak (15). Bzura Ozorków walczyć będzie o awans w Gniewkowie (powiat inowrocławski), gdzie zmierzy się z miejscowym LZS, Volleyem Wieleń oraz Jedynką Reda. Czarnych Rząśnia czeka wyprawa do Białegostoku. Gospodarzem turnieju jest miejscowy Tytan, a do rywalizacji stną także Cresovia Górowo Iłaeckie oraz Orlęta Raszyn.

Pozostałe turnieje półfinałowe także w najbliższy weekend. Mistrzynie III ligi łódzkiej siatkarki UKS Ozorków wystąpią w Raszynie, gdzie będa rywalizować z miejscowymi Orlętami, Energą Truso Elbląg oraz Tytanami Białystok. LO 47 Budowlani Łódź zaprezentują się kibicom wOlsztynie. Gospodarzem turnieju jest tamtejszy Chemik, a grać będą także Komandos Warszawa i Orły Białystok. W półfinalwe wystąpi także Fuks Sulejów. Ponadto będą miejscowa Sparta, Wisłoka Dębica oraz ULKS Chobrzany. Do turniejów finałowych (24-26 kwietnia) o prawo gry w II lidze awansujajedynie po dwie najlepsze drużyny z każdej z grup. Zdaniem Anety Olszyckiej, sterniczki Łódzkiego Związku Piłki Siatkowej, co najmniej trzy nasze drużyny są w stanie wywalczyć awans do II ligi. ©℗

FOT. RESURSA ŁÓŻ

Siatkarze Resursy Łódź liczą w weekend na doping swoich kibiców

eprasa.pl 55ed6ccc8c

KARATE SUKCESY ZAWODNIKÓW Z ŁÓDZKICH KLUBÓW W XXV CENTRAL EUROPE OPEN W BYDGOSZCZY

Trenerzy z łódzkich klubów decyzją Polskiej Unii Karate nominowani do reprezentacji Polski. Kolejny worek medali

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Rada Trenerów Polskiej Unii Karate poinformowała o kolejnych nominacjach trenerskich w strukturach reprezentacji Polskiej Unii Karate działającej przy Polskim Związku Sportowym.

Na stanowisko trenera kadry Polski seniorów został nominowany Witold Wojciechowski (Champion Łódź), na trenera seniorek powołany został Maciej Gawłowski (Olimp Łódź). Jednocześnie trenerka klubu Harasuto Karate Łódź, Kinga Harast - objęła funkcję trenerki reprezentacji Polski kobiet w kategoriach juniorek młodszych oraz juniorek.

Warto podkreślić, że jest ona pierwszą kobietą w sztabie szkoleniowym w nowoczesnych strukturach Związku, co stanowi istotny krok w kierunku dalszego rozwoju i otwartości środowiska.

Serdecznie gratulujemy powołanym trenerom oraz życzymy wielu sukcesów, satysfakcji z pracy szkoleniowej i owocnej współpracy z zawodniczkami - informuje przewodniczący Rady Trenerów Polskiej Unii Karate Janusz Harast.

Nominacje łódzkich trenerów to też efekt sukcesów, jakie nasi karatecy odnoszą w międzynarodowych zawodach.

W Bydgoszczy odbyły się XXV jubileuszowe zawody Central Europe Open.

W rywalizacji uczestniczyła rekordowa liczba 114 klubów z 12 państw. Wyniki zawodników z Klubu Karate Harasuto Łódź: Złoto: Natalia Tarka. Brąz: Łukasz Rubnikowicz – juniorzy, Jakub Dynda – seniorzy, V miejsce: Kacper Gąsiorek – seniorzy, IX miejsce: Weronika Rosalska – kadetki. Bardzo dobry występ zaliczyli: Gabriel Zawadzki – debiutujący w kategorii kadetów, wygrał dwie walki. Bardzo dobry występ: Mikołaj Salamon, Joanna Bartuzel. Startowali również Miłosz Pilarczyk i Jan Urbańczyk niestety przegrali swoje pierwsze walki .

Bardzo dobrze zaprezentowali się zawodnicy Olimp Łódź, którzy zdobyli łącznie 29 medali - 10 złotych, 6 srebrnych i 13 brązowych.

Pod względem liczby medali łódzki klub zajął pierwsze miejsce ex aequo z Budokanem Wrocław, a w klasyfikacji generalnej turnieju uplasował się na trzeciej pozycji.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje bardzo dobry występ zawodników kategorii senior. Złote medale wywalczyli Kseniya Dronchanka (-55 kg), Erik Rahozenko (-75 kg), Yuliia Nykolyn (+68 kg) oraz Paweł Kiryluk (+84 kg). W finale kategorii -75 kg doszło do klubowego pojedynku, w którym Erik Rahozenko pokonał Łukasza Bankowskiego.

FOT. ARCHIWUM

Kinga Harast, Maciej Gawłowski i Witold Wojciechowski otrzymali nominacje Polskiej Unii Karate na stanowiska trenerów reprezentacji Polski

Na dorobek medalowy Olimpu Łódź zapracowali zawodnicy wszystkich kategorii wiekowych.

Złote medale: Leon Laskowski, Alicja Olczak, Zuzanna Pacaj, Nikola Szuba, Yuliia Nykolyn, Kseniya Dronchanka, Paweł Kiryluk, Erik Rahozenko, Wioletta Ubraniak.Srebrne medale: Leon Laskowski, Aleksandra Milczarek, Maja Woźniak, Maciej Staniszewski, Łukasz Bankowski, Krzysztof Skorek.

Brązowe medale: Mateusz Stachura, Franciszek Brzeziński, Tymon Firszt, Antoni Nyklewicz, Aleksandra Milczarek, Klaudia Drwiega, Zuzanna Pacaj, Maja Woźniak, Julia Domagała, Nikola Szuba, Yuliia Nykolyn, Alieksei Bebesh, Paweł Kiryluk.

W tych samych zawodach zawodnicy Klubu Karate „Champion-Team" zdobyli 7 medali: 3 złote, 1 srebrny oraz 3 brązowe - informuje Witold Wojciechowski.

Turniej rozgrywany był zgodnie z przepisami World Karate Federation (WKF) i należy do oficjalnych turniejów rankingowych Polska Unia Karate - Polski Związek Sportowy, co dodatkowo podnosi jego rangę sportową.

Organizacja WKF - World Karate Federation, uznawana przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski, jest największą światową federacją karate sportowego, zrzeszającą ponad 100 milionów zawodników w ponad 200 krajach. Start w zawodach tej rangi jest więc doskonałą okazją do konfrontacji z czołowymi zawodnikami z różnych części Europy.

Złote medale zawodników Champion Team: Kacper Wojciechowski, który zwyciężył w konkurencji kumite indywidualne U21 -67 kg, prezentując bardzo skuteczny i dynamiczny styl walki. Karolina Orzechowska, triumfatorka w konkurencji kumite indywidualne U21 +68 kg, która pewnie pokonała kolejne rywalki w drodze do złotego medalu. Bartosz Wojciechowski, który zdobył złoto w konkurencji kumite indywidualne seniorów -60 kg, potwierdzając swoją wysoką formę i doświadczenie na arenie międzynarodowej.

Srebrny medal: Maciej Fryc wywalczył srebrny medal w konkurencji kumite indywidualne seniorów -67 kg, staczając bardzo wyrównane i emocjonujące pojedynki aż do finału.

Brązowe medale: Jakub Krysiak - kumite indywidualne seniorów -84 kg, Tomasz Janicki - kumite indywidualne juniorów -61 kg, Borys Sojka - kumite indywidualne młodzików -45 kg. Bardzo dobre występy zanotowali również: Zuzanna Lota - 5 miejsce w kumite indywidualnym juniorek młodszych -61 kg, Karolina Orzechowska - 5 miejsce w kumite indywidualnym juniorek +66 kg, Maciej Fryc - 7 miejsce w kumite indywidualnym U21 -67 kg, Aleksander Kosiński - 9 miejsce w kumite indywidualnym juniorów.

Barw klubu bronili również Krzysztof Łabuz, Oliwia Bilska oraz Igor Sidewicz.©℗

Medale Łódzkiego Klubu Gimnastyki Gimstar

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Łódzki klub gimnastyki Gimstar zakończył kolejne zawody z miejscami na podium.

W hali Stegu Arena w Opolu odbyły się IV Ogólnopolskie Zawody Gimnastyczne. Młode zawodniczki z Łodzi wywalczyły 4 medale, w tym 2 złote, 1 srebrny i 1 brązowy - informuje Magdalena Banasiak, prezes GIMSTAR.

Łódź reprezentowało 13 zawodniczek GIMSTAR, z których z pucharami wróciły: Katarzyna Kluska - 1. miejsce w roczniku 2013, Julia Polak - 3. miejsce w roczniku 2010, Agata Konieczna - 2. miejsce w roczniku 2009, Malwina Jurek - 1 miejsce w roczniku 2008.

W turnieju wzięło udział 400 startujących z całej Polski. Zaprezentowali swoje układy na trzech ścieżkach powietrznych airtrack. Występy uceniali utytułowani gimnastycy: Adam Kierzkowski, Lena Kierzkowska, Maria Rowińska, Czesław Słodkowski, Mykyta Herasymov oraz olimpijka Katarzyna Jurkowska-Kowalska.

FOT. GIMSTAR ŁÓDŹ

Zawodnicy Gimstar Łódź z pucharami oraz medalami

Opole to dopiero półmetek tego sezonu Amatorskiej Ligi Gimnastycznej - następne starcie czeka łódzkich gimnastyków w domu.

Już 19 kwietnia w hali Chojeńskiego Klubu Sportowego odbędą się 8. Ogólnopolskie Zawody Gimnastyczne w Łodzi, które organizuje klub GIMSTAR. Będzie to świetna szansa, aby kibicować naszym juniorom. Wstęp na wydarzenie jest bezpłatny. ©℗

Wygrana łódzkich żużlowców

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Po zwycięstwie nad ekstraligową Unią Leszno 47:43, żużlowcy drużyny H. Skrzydlewska Orzeł w drugim meczu sparingowym pokonali Wybrzeże Gdańsk z Metlakas 2 Ekstraligi aż 60:29.

Punkty dla Łodzian: Marcin Nowak 8, Villads Nagel 9+1, Szymon Szlauderbach 10+1, Zach Cook 7+1, Olivier Brenzton 9, Kacper Halkiewicz 9+2, Krzysztof Lewandowski 5+1, Dan Thompson 3+1.

Dominacja łódzkiego żużlowego teamu nie podlegała dyskusji. Goście zaledwie trzy razy dojeżdżali do mety na pierwszej pozycji.

Kolejne mecze sparingowe naszej drużyny:
- Wybrzeże Gdańsk - H. Skrzydlewska Orzeł Łódź (wyjazd, 25 marca, 16:00)
- Ultrapur Start Gniezno - H. Skrzydlewska Orzeł Łódź (wyjazd, 29 marca, 16:00)
- H. Skrzydlewska Orzeł Łódź - Ultrapur Start Gniezno (dom, 30 marca, 18:00)

Trwa sprzedaż biletów na zawody na Moto Arenie w Łodzi. Wejściówki są dostępne na stronie https://www.biletynazuzel.pl/.

Po wielu latach przerwy Śląsk Świętochłowice znowu będzie rywalizować w lidze żużlowej. We wtorek odbył się pierwszy trening drużyny na torze przed występami na trzecim poziomie rozgrywek.

Ostatni raz Śląsk startował w lidze żużlowej w 2002 roku. ©℗

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Kibice żużla w Łodzi czekają na inaugurację sezonu

eprasa.pl 55ed6ccc8c

SPORT

www.sportowy24.pl

MEDALIŚCI OLIMPIJSCY TYM RAZEM ODPOCZNĄ

Kamil Stoch, Piotr Żyła, Dawid Kubacki, Klemens Joniak i Aleksander Zniszczoł znaleźli się w kadrze na ostatnie w tym sezonie zawody Pucharu Świata w skokach narciarskich w Planicy (26-29 marca). W składzie zabrakło tegorocznych medalistów olimpijskich Kacpra Tomasiaka i Pawła Wąska. Tomasiak upadł podczas kwalifikacji do konkursu PŚ na mamuciej skoczni w norweskim Vikersund. **DK**

FOT. JACEK DROST

MECZE SIATKAREK

Wystartowały play-offy

Pierwsze mecze ćwierćfinałowe: DevelopRes Rzeszów - Metalkas Pałac Bydgoszcz 3:0 (25:9, 25:20, 25:16). UNI Opole - ITA Tools Stal Mielec 1:3 (23:25, 25:21, 20:25, 22:25).**DK**

Wojownicy z ŁKS Boks świetni w mistrzostwach Polski i w Czarnogórze

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

KICKBOXING. **Za nami bardzo udany start zawodników ŁKS Łódź Boks w mistrzostwach Polski w kick-boxingu w formule Kick Light w Tarnobrzegu.**

Jak informuje trener Grzegorz Goliński, barwy ŁKS reprezentowała trójka rutyniarzy: Weronika Śmigielska (juniorka - 60kg), Olivier Hojeński (junior -69kg), Adam Gała (junior - 57kg) oraz piątka debiutantów: Zuzanna Pietrzak (kadetka starsza -60kg), Mariusz Burzyński (kadet starszy -57kg), Bartłomiej Kolasa (kadet starszy - 47kg), Aleksander Andrzejczyk (kadet młodszy -42kg), Wiktoria Pietras (juniorka -65kg).

- Po trzech wyczerpujących dniach zmagań (w turnieju wystąpiła rekordowa liczba ponad 800 zawodników i zawodniczek z całego kraju) przywozimy do Łodzi trzy medale i worek doświadczeń – ocenia trener Grzegorz Goliński. – Wiktoria Pietras po trzech efektownych zwycięstwach, musiała walkę finałową poddać na skutek urazu stopy. To był mimo tego mega udany debiut. Weronika Śmigielska - trzy wygrane przed czasem, w półfinale lepsza okazuje się późniejsza triumfatorka zawodów. Olivier Hojeński - pięć doskonałych walk, w tym 3 czasówki i niezrozumiała dla nas porażka w półfinale 1:2.

Wielkie brawa należą się też ełkaesiackim debiutantom. Zuzia, Olek, Bartek, Mario i Adam (jeden zwycięski pojedynek i kontuzja w drugim starciu) również pokazali się z bardzo dobrej strony. Za charakter i walkę do końca należą im się ogromne gratulacje! Niestety tym razem to nie wystarczyło by zająć miejsca na podium, ale jesteśmy przekonani, że to zaprocentuje w przyszłości – kończy ocenę Grzegorz Goliński.

Wielce radosne wieści napłynęły też do ŁKS z Czarnogóry. Pięściarka ŁKS Amelia Kostrzewa (laureatka naszego plebiscytu Sportowiec Roku Dziennika Łódzkiego 2025) została brązową medalistką bardzo mocno obsadzonego turnieju boksu seniorskiego Montenegro Cup 2026. Turniej odbył się w dniach 14-21.03.2026 w Budvie.

– Brawo Amelko za godne reprezentowanie barw reprezentacji Polski i ŁKS – ocenia Grzegorz Goliński. – Na horyzoncie kolejne wyzwania.

Zanosi się na to, że rok 2026 nie będzie gorszy od poprzedniego, jeśli chodzi o sukcesy reprezentantów ŁKS Łódź Boks. Nasi pięściarze zdobyli łącznie w 2025 roku 28 medali na najważniejszych międzynarodowych i krajowych arenach: 8 złotych, 9 srebrnych, 11 brązowych. ©℗

FOT. ŁKS ŁÓDŹ BOKS

Trener Grzegorz Goliński ma powody do dumy – jego podopieczni odnoszą sukcesy na wielu frontach

Dziś Polska gra o mundial. Komu pomogą widzewiacy?

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Reprezentacja Polski udanie przebrnęła przez baraże na mundial 2022 i Euro 2024. Teraz spróbuje po raz trzeci z rzędu awansować tą drogą na wielką imprezę.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Robert Lewandowski do meczu z Albanią przygotowuje się w specjalnej masce, która jak było widać w meczu Barcelony przeszkadza mu w grze...

Dziś o 20.45 Polacy zmierzą się z Albanią w Warszawie. W kadrze Jana Urbana jest dwóch piłkarzy Widzewa: Bartłomiej Drągowski i Przemysław Wiśniewski, w kadrze Albanii pewne miejsce ma trzeci widzewiak Juljan Shehu... Miejmy nadzieję, że lepsi będą widzewscy Polacy.

Jeśli pokonają tę przeszkodę zagrają już o mundial z Ukrainą bądź Szwecją. Gospodarzem wielkiego finału (31 marca, godz. 20:45), który zostanie rozegrany w Walencji albo w Solnej. Według bukmacherów największe szanse na awans na mundial z naszej ścieżki ma Szwecja. Kurs na nią wynosi 2,75. W dalszej kolejności wymienia się Polskę (3,00), Ukrainę (3,50) i Albanię (11,00).

Historia występów biało-czerwonych w barażach w XXI wieku nie jest długa, ale... bardzo udana. Przystępowali do nich dwukrotnie i w obu przypadkach uzyskali przepustki na mistrzowskie turnieje.

W pierwszym chodziło o awans do mundialu 2022 w Katarze. Polscy piłkarze zajęli w grupie eliminacyjnej drugie miejsce, za Anglią, natomiast przed Albanią, Węgrami, Andorą i San Marino.

Już przed ostatnim spotkaniem, 15 listopada 2021 roku z Węgrami na PGE Narodowym, a po wcześniejszym zwycięstwie 4:1 na wyjeździe nad Andorą, byli pewni zajęcia drugiej lokaty i udziału w barażach. Stawką pozostawało rozstawienie podczas losowania.

Ówczesny selekcjoner Paulo Sousa oszczędził w meczu z Węgrami m.in. Roberta Lewandowskiego i Kamila Glika. Jak tłumaczył, decyzja zapadła po rozmowach z piłkarzami. Osłabieni gospodarze przegrali 1:2, co - w połączeniu z niekorzystnymi wynikami w innych grupach - sprawiło, że Polacy nie byli rozstawieni przed losowaniem. To oznaczało półfinał barażowy na wyjeździe, z mocnym rywalem. Los wskazał na Rosję, a zwycięzca tej rywalizacji miał zagrać u siebie w finale z lepszym z pary Szwecja - Czechy.

- To losowanie trochę wyprostowało nam błędy, które popełniliśmy w meczu z Węgrami. Zagramy w takim półfinale, który teoretycznie daje nam absolutnie możliwość marzeń o mistrzostwach świata. Oczywiście, to tylko teoria, ale można było wylosować gorzej i znaleźć się na miejscu Turcji lub Macedonii Północnej, które trafiły do ścieżki barażowej z Portugalią i Włochami - powiedział wtedy w rozmowie z PAP Zbigniew Boniek, ówczesny wiceprezydent UEFA i były prezes PZPN.

Jak się okazało, Włosi przegrali półfinał barażowy z Macedończykami 0:1. Natomiast kadra prowadzona wówczas przez Czesława Michniewicza miała zagrać 24 marca 2022 z Rosją w Moskwie, lecz po wykluczeniu reprezentacji tego kraju przez FIFA zwyciężyła walkowerem.

29 marca spotkali się w Chorzowie ze Szwedami, zmęczonymi półfinałową dogrywką z Czechami (1:0). Zwyciężyli 2:0 po golach w drugiej połowie Lewandowskiego z rzutu karnego oraz Piotra Zielińskiego. ©℗

Raków osłabiony w meczu z Widzewem

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Rosną nadzieje piłkarzy Widzewa na sukces w meczu z Rakowem (4 kwietnia, 14.45).

W spotkaniu z Widzewem Łódź nie będą mogli wystąpić podstawowi gracze Rakowa Fran Tudor i były piłkarz Widzewa Michael Ameyaw. W obu przypadkach na przeszkodzie staną względy zdrowotne. Częstochowski klub wydał oficjalny komunikat w tej sprawie. Okazuje się, że Tudor już podczas meczu Ligi Konferencji z Fiorentiną we Florencji zmagał się z kontuzją mięśni podudzia, ale grał do końcowego gwizdka.

Chorwackiego obrońcy zabrakło jednak w Zabrzu w meczu z Górnikiem, zaś w rewanżu z Fiorentiną, ze względu na nasilający się ból, musiał zostać zmieniony już po 18 minutach. Teraz czeka go dłuższa przerwa w grze i treningach, która potrwa prawdopodobnie od czterech do sześciu tygodni, ale powinien dołączyć do drużyny na końcówkę sezonu, najwcześniej pod koniec kwietnia.

Krócej, bo około trzech tygodni, będzie pauzować Ameyaw, który rewanż z Fiorentiną okupił naciągnięciem mięśnia dwugłowego. Tudora na pewno zabraknie w kilku spotkaniach ligowych, a także w półfinale Pucharu Polski, w którym 9 kwietnia przeciwnikiem Rakowa będzie GKS Katowice. Ameyaw do tego czasu powinien się wykurować.

Natomiast z niedzielnego spotkania z Legią Warszawa z urazami wyszli Lamine Diaby-Fadiga i Isak Brusberg. Gwinejczyk, który strzelił w stolicy bramkę, ma przeciążone ścięgno Achillesa i ma jeszcze przejść dodatkowe badania. Ale już wiadomo, że nie pojedzie na zgrupowanie swojej reprezentacji narodowej, do której został powołany.

Brusberg w Warszawie grał 28 minut i opuścił boisko po zderzeniu głową z rywalem. Na szczęście, w jego przypadku badania nie wykazały niczego niepokojącego i szwedzkiemu napastnikowi zalecono kilka dni odpoczynku. ©℗

eprasa.pl 55ed6ccc8c